

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Sobota 13 Czerwca 1936 roku

Nr. 160

Proces o zajścia w Przytyku

RADOM 12.6. W 9-yim dniu procesu o zajścia w Przytyku, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony Czubaka, Wojcika, Pytlewskiego, Bugajczyka, Kozca, Kubiaka, Florozaka. Wszyscy oni twierdzą, że w krytycznym dniu towarzyszyli oskarżonym w załatwianiu różnych spraw gospodarczych, wobec czego ci nie mogli brać udziału w zajściach. W ciągu rozprawy przedpołudniowej przewinęło się przed sądem 36 świadków w związku z temi zeznaniami oskarżeni Pytlewski, Bronsztejn, odpowiadali na

pytania przewodniczącego, prokuratora i obrony.

O godz. 12.15 przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie południowej sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków obrony, którzy w zeznaniach odciążają poszczególnych oskarżonych, opisując zajścia na rynku i na ulicy Warszawskiej w dn. 9 marca rb. Ogółem w dniu dzisiejszym sąd przesłuchiwał 53 świadków, poczem dalszy ciąg rozprawy odroczone o godz. 15-ej do jutra.

Procesy polityczne drogo kosztują

Według przewidywań kół prawniczych, znaczna liczba procesów, które znalazły się na wokandyzie sądowej w b. m., pociągnie za sobą wyjątkowo duże koszty. W procesach politycznych National Sozjalistische Arbeiter Bewegung w Katowicach, oraz w rozprawach o zajścia w radomskim i kaliskim, wobec

powołania dużej liczby świadków zamiejscowych, jak i biegleń, koszty przeprowadzenia rozpraw wyniosą do 100.000 zł.

Jest to niewątpliwie rekordowy wydatek w budżetach władz wymiaru sprawiedliwości, nie notowany od wielu lat.

Gub. London kandydatem na prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn.

LONDYN 12.6. Landon, gubernator stanu Kansas, wybrany został na odbyłej w Cleveland konwencji republikańskiej prawie jednogłośnie kandydatem republikańskim na prezydenta St. Zjednoczonych. Landon uzyskał olbrzymią większość 984 głosów wobec 19, które padły na sen. Boraha. Landon będzie więc w wyborach prezydenta St. Zjednoczonych w listopadzie kontrkandydatem obecnego prezydenta. Jednakże powszechnie przypuszczają, że

reelekcja Roosevelta nie ulega wątpliwości.

CLEVELAND 12.6. Zebranie przedstawicieli stronnictwa republikańskiego, które wybrało gubernatora Landona kandydatem republikańskim na prezydenta, uchwaliło również program, na którego podstawie będzie prowadzona kampania wyborcza.

Stronnictwo republikańskie zobowiązuje się do utrzymania pokoju wszelkimi możliwymi środkami bez zawierania jakichkolwiek sojuszków. Stany Zjednoczone — głosi program stronnictwa — nie staną się członkiem Ligi Narodów, ani międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze. Program partii zaleca współpracę z wszystkimi narodami w celu doprowadzenia do ograniczenia zbrojeń i uregulowania handlu bronią. Armia, marynarka i lotnictwo mają być przystosowane do potrzeb obrony narodowej. Partia republikańska będzie domagała się spłacenia długów wojennych, obiecuje zapewnienie bytu obywatelom, którzy tego będą potrzebowali po osiągnięciu 65-go roku życia. Bezrobocie ma być energicznie zwalczane. Robotnicy mają uzyskać prawo organizowania, przedstawiania zbiorowych żądań przez swobodnie wybranych delegatów. Republikanie obiecują również poparcie rolnic-



GDY CERA BRZYDZIE PIĘKNO ZANIKAJE

Bogate kobiety o brzydkiej cerze — ubogie dziewczęta o przesłonej skórze! Nie pieniądze są przyczyną tej różnicy i nie czas, spędzony przed lustrem. Miliony kobiet znalazło prostą, taną drogę do naturalnej urody, zabieg kosmetyczny Palmolive. Mydło Palmolive wyrabiane jest z miazgi oliwek i palmowców oliwnych i palmowych. Olejek oliwkowy „topnieje” przy temperaturze ciała i przenika pory skóry, nie drażniąc i nie rozszerzając ich. Masujcie twarz, wyjeźmiona pianą mydła Palmolive. Do kąpieli używajcie również mydła Palmolive — jest ono ekonomiczne i daje rezultaty niewspółmierne z ceną.

Obfite ilości szlachetnego olejku oliwkowego użyte są do wyrobu każdej kawałka mydła Palmolive.

Cały świat potwiera tę dziewczęcą cerę Palmolive.

Rząd francuski nie panuje nad robotnikami Strajk trwa pomimo ugody i obietnic ze strony lewicy

PARYŻ 12.6. Opinia publiczna żyje nadal pod wielkim wrażeniem

potężnego ruchu strajkowego, który jakkolwiek w dalszym ciągu dokonuje się w ramach całkowitego spokoju, nie mniej jednak paraliżuje normalne życie stolicy, a nawet całego kraju. Nowym objawieniem sytuacji jest reakcja odpowiedzialnych czynników politycznych. Przewodzący ruch syndykalistyczny coraz wyraźniej starają się oddziaływać na masy robotnicze w kierunku uspokojenia.

Charakterystycznym jest również poważne zaniepokojenie lewego skrzydła partii radykalnej, która bez zastrzeżeń popiera eksperyment rządu. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej partii radykalnej, jak również grupy parlamentarnej unii socjalistycznej. Na zebraniach tych poruszono konieczność oddziaływania na rząd w sensie uspokojenia sytuacji w kraju. Opublikowane komunikaty apelują do poczucia dyscypliny zarówno pracodawców jak i robotników. Koncyliacyjna akcja rządu idzie w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem rząd stara się przyspieszyć przyjęcie przez parlament zgłoszonych ustaw socjalnych. W ciągu jednego popołudniowego posiedzenia w czwartek Izba Deputowanych przyjęła cztery pierwsze ustawy socjalne, a mianowicie: ustawę o umowach zbiorowych, o płatnych urlo-

pach, o rewizji dekretów oszczędnościowych dotyczących b. kombatan-tów i funkcjonariuszy państwowych.

Poza działalnością parlamentarną rząd w energiczny sposób stara się oddziaływać na koła pracownicze jak i na pracodawców, aby doprowadzić do zakończenia konfliktu. Minister spraw wewn. Salengro zapowiedział, że ze względu na „wmięszanie się do akcji strajkowej elementów, nie mających nic wspólnego z rewindykacyjną akcją robotników”, zamierza on przedsięwziąć „niezbędne środki aby uniemożliwić jakiegokolwiek incydenty.

W czwartek rano min. spraw wewn. zapowiedział, że „wszystko powinno wrócić do normy przed końcem tego tygodnia”. Obecnie przewiduje się, że należy liczyć się z całkowitą normalizacją sytuacji strajkowej, dopiero pod koniec bież. miesiąca.

PARYŻ 12.6. Sytuacja w Marsylii w dalszym ciągu budzi pewne zaniepokojenie. Strajk obejmuje nadal wszystkie większe zakłady przemysłowe oraz taksówki i autokary. W centrum miasta prawie wszystkie większe sklepy są nadal zamknięte. Miejscowe dzienniki nie ukazały się. Dziś w godzinach rannych do strajku przystąpili pracownicy kawiarni i restauracji.

Arabowie niszczą koleje i wysadzają mosty

JEROZOLIMA 12.6. Cała Palestyna podzielona zostanie ze względu na kontrolę wojskową na 4 rejonny. Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawieszanie linie komunikacyjne. Ostatnio zanotowano dwie próby wykolejenia pociągów, zniszczenie mostu drogowego oraz uszkodzenie innego mostu i dróg. Poza tem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają ożywioną działalność. Atak 50 arabów na fermę żydowską został odparty.

JEROZOLIMA 12.6. Dziś w popołudnie zastępca brytyjskiego komisarza policji Sigris wraz z towarzyszącym mu policjantem został zaatakowany przez dwóch Arabów strzałami na jednej z ulic Jeruzolimy w pobliżu Muzeum Rockefellera. Sigris został ciężko ranny. Jeden z napastników zraniony został wystrzałem towarzyszącego Sigrisowi policjanta i wkrótce zmarł. Drugi napastnik zbiegł.

JEROZOLIMA 12.6. Dziś rano, gdy pociąg opuszczał stację Kalkiliach w kierunku Tel-Awivu, eksplodowała bomba uszkadzająca poważnie jeden wagon. Przy wybuchu 18 żydów zostało zranionych, w tem 5 bardzo ciężko. Według pogłosek, pasażerowie arabscy opuścili ten wagon na kilka minut przed wybuchem.

Strajki w Belgii

BRUKSELA 12.6. Ruch strajkowy w Belgii wzmagają się. Minister spr. wewn. Dubus de Warnaffe oświadczył, że nie będzie tolerował okupacji fabryk. Robotnicy portowi Antwerpji strajkują dalej. Robotnicy metalowcy przygotowują się do strajku. Żądania robotników przeważnie są następujące: 25 procent podwyżki płac, 40-godzinny tydzień pracy emerytura od 50-go roku życia.

Kronika telegraficzna

Czterech koreańczyków, należących do mandzurskiej straży granicznej w okolicy Suifen zbuntowało się i zamordowało 6 oficerów japońskich. Koreańczycy uciekli na terytorium sowieckie.

Stronnictwo ludowe w Grecji, którego szefem był Tsaldaris oraz narodowa partja ludowa, kierowana przez Theotokisa, postanowiły ściśle z sobą współpracować.

Ministerstwo propagandy Rzeszy uznało spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Olympia-Film”, na której czele stoi znana reżyserka i aktorka filmowa niemiecka Leni Reinfiestahl, jako jedynie upoważnioną do nakręcania zdjęć z tegorocznej olimpiady.

W Walencji podczas lodowania norweskiego parowca skutkiem zapalenia się skrzyni z celuloidem, wybuchł pożar. Wśród robotników wybuchła panika. 20 hiszpańskich robotników i 3 norweskich odniosło ciężkie obrażenia.

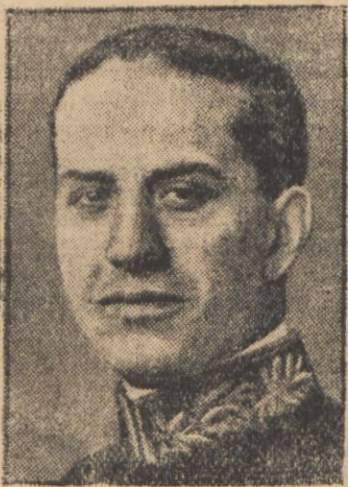
W kopalni węgla w Kasuya (Jugosławia) nastąpił wybuch, powodując śmierć 31 górników. Około 40 jest rannych.

Francuski pancernik „Lorraine” zderzył się z torpedowcem „Foudroyant”, który został poważnie uszkodzony na dziobie ponad linią zanurzenia. „Foudroyant” o własnych siłach dopłynął do Cherbourga, gdzie uszkodzenia będą naprawione.

Przybyła do Warszawy wycieczka członków Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ze St. Zjednoczonych.

Lódzkie organa administracji państwowej po stwierdzeniu wyrotowej działalności niektórych związków zawodowych, zawiesiły działalność związków zawodowych robotników przemysłu chemicznego, drukarskiego oraz związku zawodowego przem. odzieżowego. Lokale związków zostały opieczętowane.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.



Hr. Ciano, nowy włoski minister spraw zagranicznych.

KOMUNIKAT

Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dn. 14 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym mówić będą na temat

- 1) Jak posuwa się w Polsce akcja odżydzeniowa — Witold Świerzewski
- 2) Narodowcy z Przytyku — Piotr Kownacki

Wstęp wolny

Bolszewicy zrywają z kolektywizmem

W Rosji uznano własność prywatną

MOSKWA 12.6. Uchwalony wczoraj przez C. K. Z. S. S. R. projekt nowej konstytucji sowieckiej składa się z 13 rozdziałów. Najważniejsze postanowienie konstytucji przedstawia się następująco.

Kolchozy otrzymują ziemię w wieczne władanie. Narówni z socjalistycznym systemem gospodarki zezwala się na prywatne władanie ziemią oparte na pracy osobistej. Obywatele mają prawo do osobistej własności, jak: domy, małe gospodarstwa i przedmioty osobistego użytku.

Najwyższym organem władzy państwowej ZSRR jest Najwyższa Rada ZSRR (Wierchownyj Sowiet), do której należy władza ustawodawcza. Najwyższa rada ZSRR składa się z dwóch izb: Rady Związkowej i Rady Narodowościowej. Radę Związkową wybierają obywatele ZSRR według normy 1 na 300 tys. ludności. W skład Rady Narodowościowej wchodzi deputowani wybrani przez najwyższe Rady Związkowych i autonomicznych republik.

Najwyższą Radą wybierana jest na okres 4 lat. Obie izby są równorzędne. Sesje zwyczajne najwyższej rady zwołane są dwa razy do roku. Prezydium najwyższej rady jest odpowiedzialne przed najwyższą radą. Kompetencje prezydium są bardzo szerokie. Wystarczy podkreślić, iż obejmują one zmianę najwyższego dowództwa sił zbrojnych, w okresie między sesjami najwyższej rady prezydium wypowiada wojnę, zawiera pokój, ratyfikuje umowy międzynarodowe etc.

Najwyższą radą na łącznej sesji wybiera rząd ZSRR radę komisarzy ludowych. Rada komisarzy ludowych odpowiedzialna jest przed Najwyższą Radą ZSRR.

Kościół oddzielony jest od państwa a szkoła od kościoła. Konstytucja gwarantuje swobodę wyznania oraz swobodę propagandy antyreli-gijnej.

Partia komunistyczna jest czołowym organem pracujących. Jest kierowniczym ośrodkiem („jadrzem”) wszystkich organizacji.

Obywatele ZSRR mają zagwarantowaną nietykalność osobistą.

Powszechna służba wojskowa jest prawem obowiązującym. Każdy obywatel po dośnięciu do lat 18-tu posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Wybory są powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Armia posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Pismo o nakładzie 20 egz.

Afera naciągaczy na „prorządowość”

Pisma warszawskie donoszą, że Komisariat Rządu dokonał zajęcia Nr. 4 wydawnictwa „Legun”, który poza jedną notatką redakcyjną, zawierał 3 str. ogłoszeń na ogólną objętość 4 stron. Wydawnictwo to drukowane było w drukarni „Podbój”, której na numerze pisma nie podano nawet adresu. Okazało się, że „Legun” wyszedł w 20 egzemplarzach, t. j. akurat w tej ilości, ile zamieszczonych było ogłoszeń. Oszukane zostały b. poważne firmy, a wśród nich na pierwszej stronie figuruje K. K. O. m. st. Warszawy. Sprawa wydawnictwa „Leguna” bezpośrednio po konfiskacie, została skierowana do prokuratora.

„Redaktorem” i „wydawcą” tego pisma jest Mieczysław Nowakowski, zamieszkały w Milanówku. Poprzednio jako wydawca figurował niejaki Jan Sikorski, którym zajęły się władze sądowne i za liczne oszustwa na szkodę firm na Górnym Śląsku, został skazany na więzienie przez Sąd Okręgowy w Katowicach. „Redaktor” Sikorski po wyroku skazującym przepisał tytuł własności „Leguna”

na wspomnianego Nowakowskiego, który również, tak jak jego poprzednik zdobywał ogłoszenia od firm pod różnego rodzaju pozorami i groźbami. W akcji swojej „redaktorzy” posługiwali się fałszywymi legitymacjami i listami polecającymi, a kiedy i to nie pomogło, powoływali się na nazwiska osób wysoko postawionych.

Podobna sprawa głośna jest na terenie inwalidzkim. Chodzi tutaj o wydawnictwo „Współpraca”, a obecnie „Nasza Współpraca”, którego redaktorem jest Stanisław Kwiatkowski, zamieszkały w Ożarowie, a jako wydawca Tadeusz Guzowski, który jest właścicielem t. zw. biura wydawniczego „T. G. E.”. I w tym wypadku wydawcy i redaktorzy powoływali się na wysoko postawione osobistości.

Sprawy powyższe są niewątpliwie symptomem temporis diutiusque Polaki. I nie to jest tragiczne, że się znajdują oszuści, ale to, że znajdują oni jeszcze ciągle terytoryjnie w poważnych instytucjach i u poważnych ludzi.

Gradobicie w pow. postawskim

POSTAWY. Komisje rolne gmin moryzkiej, duniłowickiej, żońnia-

skiej i koźłowskiej, pow. postawskiego, przeprowadzają dochodzenia, zmierzające do ustalenia wysokości strat, które spowodowała silna burza gradowa w dn. 28 ub. m. Ustalono, że w gminie duniłowickiej na przestrzeni przeszło 100 ha zostały doszczętnie zniszczone zasiewy żyta i pszenicy. Na terenie pozostałych gmin procent zniszczenia waha się w granicach 50 — 90 proc.

Straty te są tem dotkliwsze dla powiatu, że ogólny stan zasiewów jest w roku bieżącym przeciętnie o 30 — 40 proc. gorszy od normalnego. Wpłynęła na to zima oraz trwająca w ostatnich tygodniach susza.

Z Akcji Katolickiej

Zjazdy organizacji Katolickich

Dnia 21 b. m. odbędzie się trzydniowy zjazd delegatów Kat. Stow. Męzów archidiecezji wileńskiej.

Dnia 21 b. m. odbędzie się trzydniowy zjazd delegatów Kat. Stow. Kobiet archidiecezji wileńskiej.

Program przewiduje obok innych szczegółów, które podamy później, wycieczkę do zakładu hodowli roślin lekarskich przy studjum farmaceutycznym na U. S. B. (s)

Kurs społeczny Akcji Katolickiej

Od 28.VIII—1.IX r. b. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej urządza w Wilnie zjazd delegatów z całej Polski. W ramach zjazdu odbędzie się studjum katolickie p. t. „Katolicka myśl wychowawcza”, na którym cały szereg wybitnych profesorów tak z U. S. B. jak i innych uniwersytetów wygłosi odczyty na ten temat. (s)

Zwolennik małżeństw koleżeńskich

gromi obecnie anarchję seksualną

Znany w całym świecie sędzia Lindsey, twórca i propagator instytucji t. zw. „małżeństw koleżeńskich”, które miały oswobodzić ludzką duszę od „tyranii katolickiej nauki o nierozdzielności małżeństwa”, odwołał, jak wiadomo, głoszone przez siebie teorie, przekonawszy się, że wprowadzają one społeczeństwo na błędne drogi. W dziennikach amerykańskich przyznaje on otwarcie, że „w Ameryce ginie małżeństwo i zamiast niego zjawia się wolna miłość i chaos, a nawet anarchja seksualna”.

Jako jedyny środek zaradczy przeciw temu widzi Lindsey konieczność powrotu do zasad religijnych. „Niechaj ludzie nawrócą ku religii — pisze — i niechaj dobrze wychowują dzieci, aby potrafiły one odnowić dawne małżeństwo... Uważają mię wszyscy za postępowca, ja jednak mogę przyznać się, że jestem zwolennikiem dawnego nierozdzielnego małżeństwa. Przekonałem się, że starzy nasi ojcowie szczęśliwsi byli

od nas i więcej osiągnęli od nas, chociaż materialnie my dziś lepiej od nich stoimy...”

Plenarne posiedzenie Sejmu dn. 17 b. m.

WARSZAWA 12.6. Marszałek Sejmu Car wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na środę 17 bm. godz. 10 rano.

Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

Jak żyją w Sowietach

O stosunkach panujących dziś w Sowietach pisze na podstawie źródeł z pierwszej ręki krakowski „I.K.C.”, co następuje:

„Sprawa mieszkaniowa jest w Moskwie do dziś dnia (podobnie zresztą jak i w innych miastach Z.S.

R.R.) niezadowolona. Ludzie gniezdzą się po dwie, trzy, lub więcej osób w jednym pokoju. Leczą to byłoby jeszcze najmniejszym zmartwieniem. Zasadniczą rzeczą jest poziom plac. Naprzykład nauczyciel średniej szkoły w Moskwie, posiadający wymagane kwalifikacje, w najlepszym razie — po wielu latach służby — może dojść do 450 rubli miesięcznego wynagrodzenia. Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że jest to maksimum, osiągalne w tym zawodzie. A teraz zechcemy uwzględnić że kilogram mięsa kosztuje w Moskwie 10 rubli, para trzewików 70—90 rubli, ubranie od 350 do 550 rubli itd. Dannie mięsne przeciętnie koło 10 rubli, pudełko papierosów 3 do 10 rubli.

Gdyby więc nauczyciel szkoły średniej, który doszedł do najwyższego szczebla płacy na swem stanowisku, zechciał żyć prywatnie, to musiałby miesięcznie wydawać na samo mięso około 300 rubli!

Bardzo nędznie przedstawia się też sprawa codzienna „naszego obywatela” w Rosji:

— „W Moskwie — podobnie jak i w innych miastach ZSRR, istnieje wiele tanich jadłodziń, czyli t. zw. stołówek. Stołówki zaopatrywane są w potrawy przez olbrzymie fabryki, które przygotowują dziennie po 50 tysięcy obiadów. Z tych fabryk rozwodzi się w specjalnych „termosach-samochodach” potrawy do poszczególnych stołówek. Można sobie wyobrazić, jak smaczne są takie obiady, fabrykowane masowo po 50.000 porcji! W stołówkach obiad kształ-

je przeciętnie półtora rubla.

Obywatel sowiecki skazany jest zatem na dożywotnie puszczenie żołądka w garkuchniach, a usamodzielnienie się kulinarnie w „raju sowieckim” jest marzeniem, które zrealizować mogą tylko wybrańcy losu. W Moskwie każdego dnia, setki tysięcy czerwonych obywateli spożywa tę samą wodnistą zupę. Wprawdzie państwo dba, aby robotnicy chodzili do teatru, ale nie od każdego można żądać takiej wzniosłości, aby sztukę uważał za wystarczający deser po rewolucyjnym... stołówkowym wikcie”.

TEATR WOJNY DOMOWEJ W CHINACH.



ZJAZD NACZELNIKÓW PAŃSTW MAŁEJ ENTENTY W BUKARZESZCIE.



Od lewej strony: prez. Benesz, krol. Karol II rumuński, regent Jugosławii, ks. Paweł, ks. Mikołaj rumuński.

Z powodu zgonu ś. p. Kazimierza Wenckuna

(Nieco wspomnień o znanym działaczku wileńskim)

Śp. K. Wenckun (zmarł 30 maja br., pochowany 2 czerwca), należał bezspornie do ostatnich, że się tak wyrażę, mamutów wileńskich.

K. Wenckun żył lat 86, rodem był z pow. trockiego, mian. z Butrymań; w stronach rodzinnych otrzymał wykształcenie początkowe, następnie umiejętnie dobraną lekturą dobrych książek polskich pogłębił zdolności swe intelektualne, był pod wpływem znajnej ze swej gorliwości patriotycznej rodziny Kamienieckich, pochodzącej z ziemian pow. lidzkiego. (Matka p. Wandy z Bohusiewiczów hr. Ledochowskiej, znanej wjolinistki, s. p. Aleksandra Kamieniecka była cenioną w Wilnie nauczycielką gry fortepianowej, a uczenia słynnego Zeiferta).

Tradycje powstańcze przepoiły nawskroś duszę ś. p. Wenckuna jako już kilkunastoletniego chłopaka; około r. 1870 W. przybył na stałe do Wilna, do którego był niezmiernie przywiązany i gdzie się znakomicie zasłużył jako przemysłowiec, wyrabiający doskonale gatunki win owocowych, za które odznaczony był z

kilkanaście razy medalami na wystawach gospodarczych i rolniczo-przemysłowych zarówno w Wilnie, jak i innych miastach kręsw naszych, oraz rosyjskich.

Wdowa po ś. p. K. Wenckunie, p. Aleksandra z Cedrońskich, licząca już 9-ty krzyżyk swego żywota i dotąd gospodarzy w swym, tak niegdyś bardzo pięknym z kultury, ogrodzie, przy ul. Połockiej położonym; w tej właśnie posiadłości pp. Wenckunów znajdowała się jeszcze przed wielką wojną europejską wytwórnia win, produkowanych z owoców i jagód miejscowych. Niestety, znaczna część zapasów, nawet niezupełnie wystające wina, została rozkradziona przed 20-ma laty.

Ś. p. K. Wenckun jako emeryt, był urzędnikiem wileńsk. wojskowej t. zw. Dystansji inżynierskiej (był on długoletnim sekretarzem wydziału kwaterunkowego tej instytucji), — nie mógł dopilnować swej wileńskiej gospodarki przy ul. Połockiej, ponieważ był on ewakuowany wraz z całym zarządkiem „Dystansji” inż. do

Witebska właśnie w czasie wybuchu wojny.

Piękną zasługą ś. p. K. Wenckuna, jako katolika i wilanina, było wznowienie ciekawej pamiątki historycznej, znajdującej się i dotąd na wysokim zboczu bogato zadrzewionego ogrodu, przylegającego do posiadłości p. Al. Wenckunowej; jest to mianowicie ogromny krzyż debowy, doskonale widzialny od strony ulicy, krzyż, którego pierwotna budowla sięga 18-go wieku i czasu uśmierzonej wielkiej epidemii cholearycznej w Wilnie. Drugą wybitną zasługą obywatelską p. W., jako najgorętszego z miłośników Wilna, było uratowanie zapoznanego przez społeczeństwo wileńskie, a bardzo ciekawego cmentarzyka, znajdującego się nad brzegiem Wilji, nieopodal budowli stacji elektrycznej, a w dalszej odległości od terenu byłego kościółka św. Teresy. Właśnie dzięki rzetelnym stosunkom ś. p. Wenckuna we wpływowym sferach urzędniczych, mógł on wykołatać u władz rosyjskich pozwolenie nie tylko na zabezpieczenie od ruiny kapliczki miejscowej i mógł z ciekawymi nagrobkami polskimi, dalej na złożenie rozrzuconych kości (tuż prawie nad brzegiem rzeki poniewierających się) w podziemiach kaplicy i t. d., ważnym jest tu okolicznościowo za-

santo znajdują się nagrobki Jakóba Becu, brata dr. i znanego prof. Augusta Becu oraz któregoś z Mianowskich.

Jak widzimy stąd, pamiątki te mogły być nieobcemi Juliuszowi Słowackiemu, który, podobno, był na Pióromoncie śnipskim u pp. J. Becu; alkawareł z widokiem pomnika p. łkapitana J. Becu namalował niegdyś dla Leop. Méyeta ś. p. Wł. Lezczynski, druh p. Jana Obsta, jako redaktora miesięcznika „Litwa i Rus”. Cmentarzyk wspomniany powyżej znajduje się pod opieką kościoła św. Rafała.

Ś. p. K. Wenckun pamiętał doskonale tradycje męczeńskiego Wilna z lat powstańczych i bołogo go ogromnie niszczenie przez rząd zabórczy pięknych zabytków kościelnych i dlatego wpływał niekiedy skutecznie na ratowanie przez gorliwych kapłanów wileńskich tych i owych pamiątek historycznych, sam również gromadził pomniejsze starożytności, wyrzucane na pastwę handlarzy antykówarskich, niekiedy nawet przez żydów, jak oto było np. ze złusznorami do szczytu murami klasztoru i kościoła p. p. Karmelitanek Bosych.

W ostatnich 4-ch dziesiątkach swego życia ś. p. K. W. z niemałym zapałem kolekcjonował wartościowe numizmata, drobne pamiątki z r. 63,

sztychy i nawet instrumenty muzyczne. Sam niegdyś grywał na wiolonczeli jako amator, akompaniowała mu druga jego małżonka p. Aleksandra (pierwsza żona zmarła jeszcze przed pół wiekiem, była francuską, pochodziła ze Szwajcarii).

Bywając często w tych i owych dworach i dworkach pow. trockiego i lidzkiego uratował Wł. niejedną cenną pamiątkę, jako oto np. oryginalny fortepianik mahoniowy (pułdo jego opierało się na posążkach murzynków), instrument ów był ongiś własnością Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej, nabyto go niedawno do Warszawy. Posiadał ś. p. W. nadto piękny okaz staropolskiej lutni. Album rycin (portrety, widoki i t. d.) ułożone przez p. W. z zamówieniem lubownika grafiki wileńskiej, nabył dla zbiorów wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. p. dziekana F. Rusczyca.

Tyle na razie wspomnień o sędziwym pracowniku wileńskim, którego zwłoki spoczęły dn. 2 czerwca r. b. na cmentarzu wojskowym antokolskim po nabożeństwie, odbytem w kościele po-Trinitaskim.

Ś. p. Kazimierz Wenckun zmarł w szpitalu wojskowym po dwutygodniowych cierpieniach w otoczeniu licznej rodziny. Niech mu ziemia ojczysta, którą tak znał dobrze i kochał najgoręcej, lekka będzie!

L. Uz.

Z końcem czerwca we wsi Nowosielce powiatu przeworskiego, odbędzie się uroczystość poświęcenia kopca „usypanego przez miejscowych i okolicznych chłopów ku czci Michała Pyrza, wójta tej wsi, który w r. 1624 zorganizował i kierował obroną kościoła i Nowosielce przed napadem Tatarów. Obrona skończyła się zwycięsko, a odznaczyli się w niej głównie, poza Pyrzem, ks. proboszcz Kisiel i Franciszek Dudek, chłop - inwalida, który wziął udział w walkach o Polskę nawet wtedy, gdy nie posiadali żadnych praw politycznych i obywatelskich.

Powszechnie wśród warstw inteligentnych utarło się mniemanie, iż w Polsce przed rozbiorem w wojsku służyła tylko szlachta i że ona tylko broniła granic państwa i wojowała o potęgę i wielkość Rzeczypospolitej. Opinia taka nie odpowiada rzeczywistości. Nazwiska Kaspra Wielocha, Bartosza Głowackiego, bohaterów z pod Wielkich Łuków i Raclawic, mówią nam, iż chłop w walkach odznaczał się i że ich nazwiska zapisała na swoich wielkich kartach historii. A iluż to bohaterów chłopskich zaginęło w niepamięci? A iluż było takich, których nie znano nawet z nazwisk?

Udział chłopów w wojnach czy bitwach nie był tylko jednostkowy. Chłopi stanowili większość żołnierzy w wielu rodzajach broni, a przede wszystkim w piechocie. Piechota wybraniecka, ustanowiona powtórnie przez Stefana Batorego w r. 1578, składała się w olbrzymiej przewadze z chłopów. Chłopi brali udział pod Grunwaldem, Pskowem i Połockiem; oni uczestniczyli w pospolitych ruszeniach; armię stała, powołaną przez uchwały Sejmu Czteroletniego, w trzech czwartych wypełniali synowie chłopscy. Chłop polski, mimo pańszczyzny, mimo pozbawienia go praw politycznych, mimo złego obchodzenia się z nim warstwy rządzącej, stawał w szeregach i walczył w obronie granic państwa lub dla podniesienia jego potęgi.

Wielkie są też dzieła warstwy chłopskiej dla Polski w najnowszych dziejach i to nie tylko na polach bitewnych. W ostatnim pięćdziesięcioleciu włościści stali się głównymi sprawcami przeobrażeń społecznych i odrodzenia narodu polskiego. Oni we wszystkich dziedzinach naszego kraju byli i są najwierniejszymi i najuporczywsiymi strażnikami polskiego zagonu. Chłopi w Wielkopolsce i na Pomorzu wytworzyli polskie mieszczaństwo i wyparli z miast zachodnich Niemców i Żydów. Chłopi w środkowej Polsce zaczynają kolonizować zażydzone miasta oraz tworzyć tam i popierać polskie placówki gospodarcze.

Oni to dostarczyli głównie kontyngentu dla wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, które wielką rolę odegrało w dziejach naszych przeobrażeń społecznych i ekonomicznych, a ponadto walnie przyczyniło się do odniesienia zwycięstwa polityki narodowej w czasie wielkiej wojny, która doprowadziła nas do niepodległości i zjednoczenia z dostępem do morza. Także już w niepodległym państwie chłopci położyli wiele zasług, o czym świadczy np. rok 1920.

Wprawdzie jeszcze w obecnej chwili w silnym stopniu chłopci polscy ulegają agitacji klasowej, ale akcja wywrotowa wśród nich nie znajduje większego posłuchu. Chłopi, w swojej olbrzymiej przewadze, są elementem twórczym, przywiązany do ziemi, rodziny, religii, i ojczyzny. Coraz więcej wśród włościści jest takich, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za to, co się w Polsce dzieje i widzą możliwość przetworzenia

W Palestynie ruch antyżydowski przybrał charakter rewolucyjny. Ludność arabska walczy już nie tylko z Żydami, lecz także z armią okupacyjną angielską.

Ażeby sobie zdać należycie sprawę z doniosłości tego, co się dzieje w Palestynie, trzeba pamiętać o tem, że akcja nacjonalistów arabskich w tym kraju jest tylko częścią powszechnego ruchu wśród Arabów, odbywającego się wszędzie, gdzie tylko istnieje lud arabski.

Podobnie jak wśród innych narodów istnieje także wśród Arabów prąd nacjonalistyczny, którego celem jest nie tylko odrodzenie narodu, lecz także jego zjednoczenie.

Najsilniejsze tendencje w obydwóch tych kierunkach istnieją w Hedżasie, gdzie władza spoczywa w rękach głośnego już dziś Iln Sauda. Potrafił on nie tylko ugruntować swą władzę w Hedżasie, lecz uzależnił od siebie cały prawie półwysep Arabski. Zakończeniem akcji w tym kierunku było zwycięskie starcie z Yemem, którego rządcą Iman Iahja chciał się przeciwstawić unifikacyjnym dążeniom Ibn Sauda.

W Egipcie po śmierci króla Fuada doszedł do władzy Wafd, czyli stronnictwo nacjonalistyczne. Rząd powstał z łona tego stronnictwa, jego przywódca, Nahas Pasza, został prezesem rady ministrów, ma ono większość w obu izbach parlamentarnych. Wafd dąży wytrwale do niezależnienia Egiptu od Anglii, co byłoby dużym krokiem naprzód na drodze do wzmocnienia pozycji i znaczenia państw, w których Arabowie odgrywają rolę kierowniczą.

Kto uważnie czyta prasę francuską, ten wie, że w krajach zależnych od Francji, a więc w Tunisie, w Algierze, w Maroku, rozwija się ruch nacjonalistyczny wśród ludności arabskiej.

Ponieważ zaś Arabowie mają dominujące stanowisko wśród ludów wyznających mahometanizm, więc ruch panarabski musi się odzywać głośnym echem wśród wszystkich

PRZYMEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)
CZOPKI I MASO
"VARICOL"
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDYM APTECE

Ofensywa gospodarcza na Mińsk Mazowiecki

Nastrój, jaki panuje dziś wśród ludności Mińska Mazowieckiego i wsi okolicznych, jest zdecydowany. Na zorganizowanym ad hoc wiecu po groźbie s. p. wachmistra Bujaka, w którym udział brało parę tysięcy osób, zapadła uchwała prowadzenia bezwzględnej walki ekonomicznej (drogą bojkotu gospodarczego) z handlem i rzemiosłem żydowskim.

Podobne postanowienia zapadły w ciągu dni ostatnich w całym szeregu wsi polskich na urządzonych z inicjatywy miejscowych placówek Stron Narodowego zebrań. Wszystko wskazuje, że postanowienia te będą przestrzegane z całą skrupulatnością.

W piątek i w sobotę wieczorem, aczkolwiek wiele sklepów żydowskich było już otwartych, żaden chrześcijanin nie przestąpił ich progu.

Jest jednak pewne „ale”. Zażydzenie Mińska Mazowieckiego jest niezmiernie duże. Sklepów polskich i innych źródeł zakupu, nawet artykułów pierwszej potrzeby, oraz warsztatów rzemieślniczych w całym szeregu zawodów jest tak mało i rozporządzają one przytem tak skromnymi kapitałami obrotowymi, iż nie mogą potrzeb miejscowej i okolicznej ludności w całej pełni zaspokoić.

17 sklepów chrześcijańskich z artykułami kolonialno-spożywczymi i jeden zaledwie sklep konfekcyjno-galanteryjny — to stanowczo, jak na 17-tysięczne miasto i gęsto zaludniony powiat, zamoła. W innych gałęziach handlu sytuacja nie jest lepsza. To samo w rzemiosle. Liczba warsztatów rzemieślniczych polskich jest niewystarczająca, a w wielu branżach brak ich zupełnie (czapkarstwo, rymarstwo).

Istnieje więc obawa, że gdy obecny nastrój minie, wielu niezadowolonych sobie sprawę z istotnego znaczenia walki, jaka w tem mieście się rozpoczę-

ła, zwłaszcza tych, którzy pozostają pod wpływami organizacji socjalistycznych i sanacyjnych, rozpocznie ponownie korzystać z usług żydowskich. Niektórzy będą nawet do tego zmuszeni z braku odpowiedniego sklepu lub warsztatu polskiego, czy też wskutek niemożności zakupienia jakiegos towaru w sklepach polskich.

Do tego jednak dopuścić nie można. Mińsk musi stać się pierwszym większym miastem polskim (mniejszych jest już kilka, że choć wymienimy Przytyk, w którym handel i rzemiosło znajdują się będą w rękach polskich. Konjunktura, jaka dziś w Mińsku Mazowieckim istnieje, jest świetna i należy ją wyzyskać w całej pełni.

To, do czego w innych miastach i miasteczkach polskich dążyć trzeba jeszcze przez szereg lat, w Mińsku dokonana może obecnie w przeciągu kilku miesięcy. I dlatego walka rozpoczęła przez ludność tego miasta pod wpływem słusznego oburzenia, wywołanego zbrodnią, musi być prowadzona do zwycięskiego końca. Sądzimy, że ze strony władz administracyjnych żadnych przeszkód nie będzie, chodzi tu przecież o walkę ekonomiczną, którą p. premier Składkowski w swem exposé niejako „ulegalizował.”

Trzeba natychmiast rozpocząć wielką ofensywę gospodarczą na Mińsk M. W najbliższych tygodniach (jeżeli nie dniach) powstać w nim muszą nowe źródła zakupu oraz warsztaty chre-

narodów wyznających wiarę Mahometa.

Mając to wszystko na uwadze, łatwo dojdź do wniosku, że ruch panarabski może wpłynąć bardzo poważnie na układ i rozwój stosunków w Afryce i w Azji, że muszą się nim interesować te wszystkie państwa europejskie, które mają posiadłości na tych dwóch kontynentach, a więc przede wszystkim Anglia, Francja i Włochy.

Zwłaszcza Anglia, która posiada poważne interesy w Egipcie, na półwyspie Arabskim i w Indjach i posiadając z całym szeregiem krajów, których ludność jest mahometańska.

Silny i dobrze, jak widać, przygotowany ruch wśród Arabów palestyńskich nie byłby zgola możliwy, gdyby nie to, że stanowi on część powszechnego prądu nacjonalistycznego, jaki ogarnął lud arabski na dwóch kontynentach i w różnych krajach i państwach. Prąd ten stanie się niewątpliwie poważnym czynnikiem w rozwoju stosunków w północnej Afryce i zachodniej Azji, a przez to także na morzu Śródziemnym.

(Ci, którzy będą je zakładać, będą mieli o tyle ułatwioną pracę, że Żydzi miejscowi dziś chętnie i tanio sprzedadzą swoje sklepy). Chłopów okolicznych zachęcać należy do stawiania nowych straganów. Powstać musi na miejscu Kasa Bezprocentowa, której celem byłoby udzielanie pożyczek nowym warsztatom pracy.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego zrobi zapewne wszystko żeby akcję taką sprawnie, szybko i skutecznie poprowadzić. Niemniej, szerokie pole do popisu mają tu ci wszyscy, którzy rozumieją potrzebę tej akcji i mają w jej zakresie jakiegokolwiek możliwości.

Korzyści, jakie z odżydzenia Mińska się odniesie, będą miały znaczenie nie tylko lokalne, ale przede wszystkim ogólnopolskie.

Miasto to stanie się jeszcze jednym widomym dowodem, że walka ekonomiczna z Żydami prowadzona przez obóz narodowy, prowadzi do dostarczenia chleba i pracy Polakom oraz zażegnania największej dziś klęski społecznej, jaką jest przeludnienie wsi, że jest ona walką o byt i przyszłość naszego narodu i państwa. Będzie ona również dla ludności innych miast i miasteczek polskich dowodem, że bojkot gospodarczy, prowadzony solidarnie, jest najlepszym, najskuteczniejszym i najszybszym sposobem przysparzania polskiej ludności pracy i zarobków.

Jack.

Sankcje — to szaleństwo

Mowa kanclerza Chamberlaina

LONDYN (PAT). Przewodniczący Związku towarzyszy przyjaciół Ligi Narodów, sir Robert Cecil, rozstał okólnik, w którym wzywa członków towarzyszy, aby rozwinęli akcję w

swoich parlamentach i wobec rządów, na rzecz wzmocnienia sankcyj, gdyż tylko tą drogą można będzie ocalić niepodległość Abisynji. Z powodu tego okólnika kanclerz skarbu, sir Neville Chamberlain wygłosił wczoraj na bankiecie przemówienie, w którym oświadczył: **Gdybyśmy poszli drogą, wskazaną w okólniku Roberta Cecil, byłoby to szaleństwem, które mogłoby spowodować nowe nieszczęścia i odwrócić umysły od szukania lepszego wyjścia.**

Niemna żadnej racji, dla której mielibyśmy zrezygnować z idei Ligi Narodów dlatego tylko, że w danych okolicznościach polityka bezpieczeństwa zbiorowego zawiodła. Jeżeli mamy w sobie poczucie rozsądku, powinniśmy zrozumieć, że chcieliśmy narzucić Lidze Narodów zadanie ponad jej siły. Niewątpliwie nadeszła chwila, aby państwa, należące do Ligi Narodów zbadały położenie i postanowiły ograniczyć funkcje Ligi do jej możliwości. Czyż nie jest oczywiste, że wobec ryzyka, jakie pociąga za sobą polityka sankcyj, nie można liczyć na to, aby państwa nrowadziły ją aż do ostateczności? Wobec tego byłoby wskazane zbadanie możliwości lokalizacji ośrodków niebezpieczeństwa dla świata i znalezienia bardziej praktycznej metody zabezpieczenia pokoju w drodze układów regionalnych, aprobowanych przez Ligę Narodów i gwarantowanych przez państwa, których interesy żywotne związane są z temi ośrodkami niebezpieczeństwa.

CO OZNACZA OBRONA NIEZAWISŁOŚCI SĄDÓW?

W Anglii o niezawisłości sądów nie pisze się artykułów, gdyż niezawisłość sądownictwa należy tam do postulatów niekwestjonowanych i do instytucyj przez nikogo nie naruszanych. Sądy angielskie działają niezawisłe — rzecz ta rozumie się sama przez się. Minister, któryby zalecał angielskim sądom nieuleganie ni czymu wpływowi w wyrokowaniu, lub któryby obiecywał im obronę przed temi wpływami, wywołałby i oburzenie i zdumienie. Cała Anglia poczułaby się obrażoną tem nieopiecznym przypominaniem zasady, która należy nie tylko do konstytucyj, nie tylko do tradycji, ale i do etyki narodu angielskiego.

U nas pisze się długie artykuły i wygłasza się mowy o niezawisłości sądów. Widocznie istnieje tego potrzeba. „Czas” ma rację, pisząc z okazji mowy nowego ministra sprawiedliwości:

„Nasuwa się uwaga, że takie wystąpienie ministra było widocznie potrzebne, i że musiał on rozporządzić pewną wątpliwość, wynikającą z dawniejszych praktyk”.

Ale niema racji, zapewniając optymistycznie, że

„piękne jego słowa wystosowane bezpośrednio do urzędników sądowych oczyszczą atmosferę, i pozwolą naszym sądownictwu na niezakłócone realizowanie zasady: justitia fundamentum regnum”.

Tak łatwo zasady niezawisłości sądów przywrócić do praktyki życia nie można, jeśli została ona w tej praktyce już raz osłabiona... Jeden ze starych, dobrych sędziów powiedział, że skutki różnych inowacyj w naszym sądownictwie trzeba będzie naprawiać przez lat trzydziści. Mowę ministra należy powitać z uznaniem, ale mowy ministrów niezawsze są skutecznymi lekarstwami na dolegające choroby. Potrzebny jest jeszcze nowy „klimat” polityczny, prawny i moralny. Potrzeba, by — wedle słów prof. Rybarskiego — siła zamieniła się w prawo. To poczucie prawne jest najlepszym obrońcą niezawisłości sądu.

GDZIE TU INTERES POLSKI?

Sanacyjny „Kur. Poranny” zamieszcza artykuł z racji zjazdu szefów państw Małej Ententy w Bukareszcie. Znajdują się w nim takie nieściszłości, jak np. przypisywanie Czechom zamiaru wprowadzenia Habsburgów do Austrii. Znane jest przecież powiędzenie p. Benesza: „Lepszy Anschluss niż Habsburgowie”. I jeszcze całkiem niedawno następca p. Benesza, dr. Krofta, ogłaszał w prasie francuskiej uzasadnienie tej antyhabsburskiej polityki. Można najwyższe powiedzieć, że obecnie Czechosłowacja — pod wpływem Paryża — najsłabiej z państw Małej Ententy sprzeciwia się powrotowi Habsburgów, ale nie więcej.

Chodzi nam o co innego. Oto „Kur. Por.” pisząc o upadku rzekomych planów habsburskich p. Krofty, dodaje:

„aby uniknąć otwartego rozłamu, Mała Ententa wypowiedziała się „solidarnie” przeciwko powrotowi Habsburgów. To uspokoiło Belgrad. Czechosłowacja natomiast musiała wziąć na siebie całe ryzyko dostania się w obęgi niemieckie, na wypadek „Anschlusu”. Wówczas granica czechosłowacko - niemiecka kończyłaby się aż pod Bratysławą. Cała nadzieję pokłada się we Włoszech. Francja, wedle wszelkich przypuszczeń, nie ruszy się, a Wielka Brytania nie kiwnie nawet palcem”.

Ten „obiektywny” ton, nie pozbawiony przecież nuty ukrytego zadowolenia, w którym pisze się o zagrożeniu Czechosłowacji przez Niemcy, musi wywołać zdumienie. Francja się nie ruszy. Anglia nie kiwnie nawet palcem, gdy Niemcy zajmą Austrię! Czechosłowacja wzięta zostanie w obęgi niemieckie! Rozumujemy dalej: Niemcy wzmocnią się ogromnie, Czechosłowacja poddana zostanie pod ich wpływy i w ten sposób potężny blok niemiecki od Bałtyku po Karpaty usunie w parciu na Wschód jedną przeszkodę.

I to może nastrojać takim zadowoleniem dziennik polski? A gdy potem Niemcy zachęczone udanym przeciwdziałaniem, okrążą Polskę od północy przez zajęcie Litwy i zacisną obęgi koło naszego Pomorza, to także będzie wesoło: Francja się nie ruszy, Anglia nie kiwnie palcem?... I tak dalej? I tak dalej?...

Gdzie w tych kombinacjach i triumfach (trochę jeszcze przedwczesnych) jest interes Polski?

ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO MOJA PRZEJAZDZKA PO PALESTYNIE

Nakład m własnym

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

dzisiejszej rzeczywistości przez zespolenie się z całym narodem. Chłop polski instynktem niezepsutym odczuwa, iż odnowienie i naprawa może przyjść przez przebudowę całości narodowej, a nie przez rozbijanie jej.

Proces ten byłby znacznie szybszy, gdyby nie dzieje ostatnich dziesięciu lat, które wykopały przepaść, dzielącą chłopca od czynnego udziału w rozwiązywaniu zagadnień państwowych. Najpilniejszym zadaniem musi być zasypywanie tej przepaści. Dokona się to nie przez agitację demagogiczną, pełną szumnych i pustych frazesów, ale przez budzenie w masach wielkich ambicji narodowych i wciąganie ich do pracy w gminie, w powiecie, w or-

ganizacjach społecznych, gospodarczych i politycznych. Wtedy chłop będzie czuł się współodpowiedzialnym za losy narodu i państwa.

Nieobecność chłopca przy pracy państwowej byłaby pod każdym względem wielką szkoda. Chłop stać się może i powinien najgłówniejszym bodaj elementem przy budowie Wielkiej Polski i państwa narodowego. Michał Pyrz odpedził kiedyś Tatarów od swojej wsi. Dziś musimy odpedzić od Polski falę tatarsko - bolszewicką i uwolnić miasta od zalewu żydowskiego. Jest to wielka i trudna praca. Zakończyć się ona zwycięstwem, gdy znajdzie poparcie mas chłopskich.

Z za kulis sanacji krakowskiej

(Od własnego korespondenta)

Z za kulis sanacji dochodzą wieści o nieustających intryguach, rozłamach i zabiegach o — ponowne zjednoczenie.

Przez czas dłuższy czołowym działaczem na gruncie Krakowa był p. Broczyner, prezes Związku Rezerwistów. Wszędzie go było pełno. Był głodny. Dla zaspokojenia jego apetytu dano mu stanowisko wicedyrektora w Spółce „Żegluga Polska” na Wiśle. Spółka ta jest własnością „Jaworznickich Kopalń węgla”, a kopalnie te — własnością głównie miast Krakowa i Lwowa.

P. Broczyner z właściwą jego rasie agresywnością doprowadził wkrótce w Żegludzie do awantur i zatargów. Wmieścił się w te walki robotnicy i dopadłszy p. Broczynera wywieźli go uroczyście, a niezbyt grzecznie na taczkach poza zabudowania „Żegluga”. Gdy to nie uspokoiło p. Broczynera, a przeciwnie popchnęło go do szyszan i zemsty, wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa zażądali od Rady Nadzorczej usunięcia Broczynera. Rada Nadzorcza żądanie to spełniła, ale dla równowagi — zwolniła również dra. Soltysa. To oczywiście tylko podrażniło pracowników „Żegluga” i społeczeństwo.

Czy za nietakty Broczynera cierpieć ma i niewinny Polak?

Odpowiadają nam na to: taką była wola towarzysza broni p. Broczynera, prez. Kaplickiego.

Podobno nawet władze mają już dość p. Kaplickiego. Usunęto go z terenu politycznego, oddając politykę sanacji w ręce b. wojewody senatora Kwaśniewskiego. Obecnie p. Kaplicki ma opuścić również hotel prezydenta miasta, po który sięga już jawnie wiceprezydent m. i prezes Federacji, dr. Klimecki. Ma to nastąpić jeszcze w czerwcu.

Wcześniej od zapowiadanego dopiero przesilenia na stolcu prezydenckim — zafatwioną ma być sprawa obsadzenia wakujących już obecnie miejsc w Zarządzie miasta. Nieobsadzoną jest wiceprezydentura (po b. p. Landau) i 2 miejsca ławników (ustąpił pp. Chan i Radzyński B. B.). Nie bierze udziału w posiedzeniach również ławnik Burtan (sanacyjna Chadecja) spowodu długotrwałej choroby. Zarząd miasta musi więc

być uzupełniony. Żydzi domagają się wiceprezydentury. Ofiarowano im stanowisko ławnika. Żydzi obrzuceni odmówili. Do zgody nie doszło. Najbliższa Rada ma więc wybrać tylko dwu ławników. Zostać nimi mają: urzędnik magistratu dr. Kannenberg i b. dyrektor robót publicznych, wice-min. Dudek (ongis ludowiec). Wiceprezydentura ma być i dalej nieobsadzoną. Żydzi nie będą więc reprezentantami w zarządzie.

Ogół w mieście mało się temi targami sanacji i Żydów interesuje. Wielu sądzi, że interesy Żydów, w prezydium miasta wcale dobrze zastępuje — prez. Kaplicki.

Pisałem kilka tygodni temu o zebraniu politycznym, zwołanym przez prezesa grupy regionalnej sanacji, sen. Kwaśniewskiego, i wyborze przez to zebranie Komitetu, złożonego z prezesów organizacji społecznych, dla utrzymania kontaktu posłów i senatorów ze społeczeństwem. Dalszym ciągiem tej akcji jest próba, podjęta przez specjalny komitet organizacyjny.

Z tych sfer otrzymałem odpisy zaproszenia i protokołu założycielskiego, które nieźle odzwierciedlają zamiary sanacji. Dlatego trzeba je znać. Oto one:

I. Zaproszenie. Kraków, dnia 23 maja 1936.

Uprzejmie zapraszam Pana Prezesa na Zebranie Przewodniczących Organizacji Społecznych, które odbędzie się we wtorek dn. 2 czerwca 1936 o godz. 20 wieczorem w lokalu Klubu Społecznego (Rynek Gł. 25 I p.).

Porządek zebrania: 1) zażalenie — prezes Dr. W. Stryjeński, 2) Referat „Obrona Państwa” — senator dr. E.



**GRUŻLICA
PŁUC**

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociągają bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lekarze „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiający wydzielenie się płucnicy usuwa kaszel.

Kraków, w czerwcu.

Bobrowski, 3) Powołanie stałej „Międzyorganizacyjnej Konferencji Obywatelskiej” — referuje Radca A. Skotnicki.

Za Komitet organizacyjny: Pułk. Tadeusz Podgórski, Sekretarz — Dr. Władysław Stryjeński, Przewodniczący.

II. Protokół założycielski. 1. „Międzyorganizacyjna Konferencja Obywatelska w Krakowie” stanowić ma podstawę porozumiewania się organizacji kombatanckich, społecznych, pracowniczych i gospodarczych, a w szczególności:

a) wzajemnego informowania się o zagadnieniach bieżących, społecznych i politycznych, oraz

b) ustalenie wspólnych wniosków na zasadzie obowiązującej Konstytucji i pozytywnego stosunku do Państwa Polskiego.

2. Realizacja tych wniosków odbywać się będzie przez przedstawienie ich organizacjom za pośrednictwem wchodzących w skład M. K. O. reprezentantów.

W porozumieniu z tymi reprezentantami będzie M. K. O. przygotowywać również referaty rozwijające i uzasadniające wspomniane wnioski na konferencjach i zebraniach w poszczególnych organizacjach, względnie odczyty na wspólnych zebraniach organizacji.

W miarę potrzeby inicjować będzie M. K. O. wspólne, względnie równoczesne wystąpienia organizacji.

3. Uczestnikami M. K. O. są obecnie przedstawiciele następujących organizacji. (luka).

4. Każdorazowo obrady M. K. O. prowadzić będzie przewodniczący, przygotowywać zaś prezydium, złożone z przewodniczącego, dwóch zastępców, dwóch członków i sekretarza.

Sprawy wewnętrzno-organizacyjne M. K. O. prowadzić będzie Komisja organizacyjna, złożona z przewodniczącego i 4 członków.

Jak widzimy uboga jest myśl organizacyjna sanacji i skromne zamiary. Poza prezesów usanowanych organizacji, nawet nie usiłują wyjść.

Bankruci, którzy kręcą się w kółko, ale wyjścia już z tego zakłętego kółka nie umieją znaleźć.

M. N.

W ośrodkach zdrowia P. C. K.

Deszcz lał od rana strumieniami. Ciężkie ołowiane chmury nie pozwalały liczyć na chwilowe nawet wypołgodzenie. A jednak spora gromadka przedstawicieli prasy społecznej przybyła na start wycieczki do podlaskich ośrodków zdrowia P. C. K., która zapoznać ich miała z jednym z fragmentów działalności tej najpopularniejszej instytucji.

Z godzinnym przeszło opóźn. ruszamy autobusem w kierunku Siedlec. Deszcz pada i pada. Na drodze żywego ducha. Auta ani na lekarstwo. Smutne refleksje nad stanem motoryzacji przerywa od czasu do czasu gwałtowny wstrząs. To dają znać o sobie wilcze doły i wertepy. Jesteśmy usposobieni samarytańsko. Myślimy więc o transporcie rannych z placów boju do szpitali. Na takich drogach od bolesnych wstrząsów nie uchronią ich nawet najlepsze resory.

Przejeżdżamy przez Mińsk Mazow. Rozbite szyby, powyrwane futryny świadczą o niedawnych wypadkach. Na skwerze gdzie padł od kuli zbrodniarza s. p. Bujak leżą kwiaty.

Zajeżdżamy wreszcie przed kompleks białych budynków P. C. K. w Siedlcach. W drzwiach wita nas prezes okręgu poleskiego tej organizacji, niezmordowany i zasłużony pionier idei „świętokrzyskiej” p. sędzia Marjan Pięsniewicz. Po śniadaniu zabieramy się do pracy. Wchodzimy do obszernej i widnej sali. To świetlica kół młodzieży P. C. K. Tu zbierają się dzieci i tu zaprawia się do służby społecznej, wpaują w młode dusze hasło: „Miłuj bliźniego”. Tu nabuższa działwa ze szkół powszechnych pod troskliwą opieką pielęgniarek bawi się i uczy.

Prezes Pięsniewicz w krótkich słowach informował nas o działalności swego okręgu. Okręg poleski P. C. K. prowadzi 9 ośrodków zdrowia, kolonje wypoczynkowe we Frońowie, oraz szpital na 30 łóżek w Brańsku, z którego w ciągu r. ub. korzystało 591 osób. W każdym ośrodku istnieją przynajmniej trzy poradnie: a) dla matek ciężarnych, b) dla dzieci, c) przeciwgruźlicza. Zbadano w nich w r. 1935 przeszło 12.000 osób, pielęgniarki dokonały ok. 10.000 wywiadów domowych. Kuchnia mleczna w ośrodku siedleckim wydała 24.000 butelek mleka. Na kolonjach letnich we Frońowie spędziło wakacje ubiegłe 365 dzieci. W tym roku okręg przystępuje kosztem 32 tys. złotych do budowy kąpieliska, w którym za 10 0r. oziębia kąpać się będą mogły dzieci szkół powszechnych. Niezależnie od akcji higieniczno-sanitarnej okręgu podlaski P. C. K. szkoli stale drużyny ratownicze i siostry pogotowia sanitarnego, uświadamia ludność drogą odczytów i pogadanek o ratownictwie i obronie przeciwgazowej i t. p.

Dochody instytucji pochodzą z subwencji państwowych, samorządowych, imprez oraz składek członkowskich. Mimo swej popularności P. C. K. w Siedlcach liczy niewiele członków, bowiem na 40 tys. mieszkańców zaledwie 1460.

Po tych wyjaśnieniach zwidzieliśmy kolejno poradnie przeciwgruźliczą, przeciwgięzliczą i przeciwweneryczną. Wszędzie wzorowa czystość i porządek. Każda z poradni izolowana jest od drugiej t. j. posiada osobne wejście i poczekalnię, by chorzy nie stykali się z sobą. Oglądamy jeszcze laboratorium analiz, gabinet rentgenologiczny, gabinet lamp kwarcowych, karetkę sanitarną, która odgrywa w mieście rolę karetki pogotowia oraz ma-

gazyn bogato wyposażony w sprzęt pogotowia sanitarnego i ogródek jordanowski dla dzieci.

Ruszamy w dalszą drogę pełni przeświadczenia, że chociaż całkowity dorobek P. C. K., szczególnie w dziedzinie związanej z pogotowiem sanitarnym, nie może być ze zrozumiałych względów ujawniony i przedstawiony w cyfrach, to jednak społeczeństwo i armia mogą być pewne, że w chwilach próby P. C. K. ich nie zawiedzie.

Skolei organizatorzy wycieczki pokazali nam dwa ośrodki miejskie zdrowia w powiecie łukowskim, a mianowicie: w Tuchowiczach i Bursku. Powiat łukowski pod względem opieki społecznej i sanitarnej, (a nawiasem mówiąc również i pod względem dróg) jest jednym z najlepszych powiatów w Polsce. Akcja P. C. K. spotyka się w nim z jaknajbardziej pomocą miejscowego duchowieństwa i ziemiaństwa.

Ośrodek w Tuchowiczach jest najstarszym i najbardziej wzorowo urządzonym ośrodkiem w Polsce. Obsługuje on rejon w promieniu 10 klm., o zaludnieniu ok. 15.000 osób. Kierownikiem ośrodka jest lekarz, personel składa się z 2 wykwalifikowanych higienistek i dyplomowanej położnej. Prowadzi 7 działów: 1) opieka nad matką i dzieckiem, 2) przychodnia przeciwgruźlicza, 3) przychodnia przeciwgięzliczna, 4) higiena szkolna, 5) położnictwo, 6) ambulat. ogólna, 7) współpraca w zakresie higieny z organizacjami kulturalno- oświatowymi.

Lwią część ogromnej pracy wykonują higienistki. Dwie młode, dwudziestoletnie istoty, zwane przez ludność miejscową „doktorkami”, pracują od świtu do nocy. Badają dwa razy do roku, wszystkie dzieci szkolne, udzielają porad i higienicznych wskazówek, wygłaszają pogadanki dla dzieci szkolnych i rodziców, wchodzą do chat wiejskich, badają warunki życia i bytowania rodziny chłopskiej, odwiedzają kobiety i niemowlęta i t. d.

Mieliśmy możność z bliska przyrzyć się pracy tych „pszczołek” Czerwonego Krzyża. Weszliśmy z jedną z nich do chłopskiej chałupy. Zawszą wygłądała nędza, brud i niechlujstwo. W izbie starszy chłop brudny i zaroiński. To ojciec rodziny — alkoholik i awanturnik. W kącie stoi gromada zapuszczonych dzieciaków, Sześciuro. Matka ciężarna siedzi na zydlu i płacze.

— Pewnie was zbił? — pyta pielęgniarka. Milczenie zamiast odpowiedzi.

— Dlaczego nie byliście w sobotę u lekarza?

Znowu milczenie i wreszcie po długiej serji pytań kobieta zaczyna mówić. Tłumaczy się, ale widać odrazu, że kłamie. W końcu obiecuje solennie przyjść do ośrodka następnego dnia.

Najtrudniej — mówi nam „pani doktorka” — namówić je do korzystania z pomocy ośrodka. Długo trzeba prosić. Ale jak przyjdą raz, to później przychodzą stale. Wiele kłopotu sprawiają nam różne „babki” wiejskie. Wchodzą kiedyś do chaty jednej ciężarnej, patrzą, a ona stoi na jednej nodze i skacze. — Kobieto, co robisz, na miłość Boską! — „Babka” mówiła, że jak tak poskacze to szybciej zlegnie.

Wiele trzeba pracy i wysiłku, żeby nauczyć ludność wiejską higieny i zwalczyć różne szkodliwe dla zdrowia praktyki uprawiane za namową znachorów. Rezultaty jednak już są. Jedną z pielęgniarek z dumą mówiła nam, że u niej to już chłopci nawet zębami myją szczoteczką.

W Burcu, gdzie spędził młode swe lata Henryk Sienkiewicz, we wzorowym ośrodku znajdującym się w majątku państwa Dmochowskich, u których następnie znaleźliśmy miłą gošcinę, oglądaliśmy pierwszy wiejski gabinet dentystyczny. O pracy tego ośrodka niech zaświadczą cyfry:

Ogólna ilość porad lekarskich: 2628 (około 18 proc. ludności), ilość odwiedzin domowych przez higienistkę 1619, przeszło 100 miesięcznie; zarejestrowanych zdeklarowanych gruźlików 125; zbadano dzieci dwukrotnie przez higienistkę w szkołach — 4132; pogadanek dla dorosłych i dzieci wygłoszono — 9.

Późnym wieczorem wracaliśmy do Warszawy. Deszcz wciąż padał. Sądzę jednak, że nikt z obecnych nie żałował całodziennego trudu. Żałować powinni ci co nie pojechali.

Przekonałomy się do jak wielkich rezultatów doprowadzić może praca w imię wielkiej idei. W tym wypadku — idei pomocy bliźniemu. (JACK).

Z CAŁEGO KRAJU

CHOROSTKÓW

Sidla na młodzież szkolną. — Miejsco wa sanacja chwytła się wszelkich możliwych sposobów, aby swe szczupłe zaścępy powiększyć. Zwrócono więc uwagę na chłopców opuszczających w tym roku szkołę i pod groźbą konsekwencji wcielono ich w szeregi „Strzelca”. Formalnie nie są członkami „Strzelca”, ponieważ nie są wciągnięci na listę członków Z. S., faktycznie jednak uczęszczają na zebrania, słuchają w świetlicy radja i t. d. Jeden nawet z tych chłopców brał udział w miesięcu lutym b. r. a więc w czasie trwania nauki szkolnej, w kursie narciarskim, trwającym 2 tygodnie. A przecież przepisy szkolne zabraniają młodzieży szkolnej należania do organizacji grupujących w swem gronie młodzież pozaszkolną. O tem kierownicy tutejszego „Strzelca”, którzy są nauczycielami, powinni pamiętać! Spodziewamy się, że władze szkolne sprawę tę dokładnie zbadają i ukroczą samowolę wychowawców, którzy nadużywają swoich wpływów na młodzież szkolną.

Echa zajść w dniu 3-go maja. — Bolesny wypadek miał miejsce w naszym mieście kresowem w dniu 3 maja b. r. świadczy dobitnie o zaniku uczuć religijno-patriotycznych niektórych jego mieszkańców. Oto Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wzięło udział w tej uroczystości. Jakież jednak było zdziwienie całego polskiego społeczeństwa, gdy tym katolickim i polskim organizacjom, występującym z swoim sztandarem, na którym znajduje się wizerunek Matki Boskiej, miejscowi „działacze sanacyjni” p. dr. Schreyer, p. Majewski i p. Eodziana wyznaczili w defiladzie miejsce za organizacją żydowską „Trumpeldor”. Wskutek tego młodzież katolicka zaprotestowała przeciw takiemu krzywdzącemu ją traktowaniu i odmówiła udziału w pochodzie. Myśliszmy, iż na tem się skończy. Tymczasem dowiadujemy się, że tutejsza sanacja przedstawia władzom starościńskim i wojewódzkim ów krok organizacji katolickich jako bojkot święta państwowo-narodowego. Oświadczyła, że młodzież katolicka nigdy nie bojkotowała święta państwowo-narodowego, zawsze jednak walczyć będzie o to, aby w pań-

stwie polskiem jej i sztandarowi z wizerunkiem Matki Boskiej oddawano pierwszeństwo przed organizacją żydowską!

INOWROCLAW

Zamknięcie dziennika sanacyjnego. — Od kilku lat wychodziła tutaj odbitka „sanacyjnego” „Dnia Pomorskiego” pod nazwą „Dzień Kujaw”. W ub. tygodniu pismo to spowodu braku cyfelników zamknięto.

KALISZ

Proces przeciwko denuncjantom żydowskim. — Głośna sprawa z czasów wojny światowej, Żydów Mehla i Ickowicza, którzy z zemsty obwinili o szpiegostwo na rzecz Rosjan pp. Kazimierza Skrzypińskiego i Antoniego Bobrowskiego, narażając ich na rozstrzelanie, odbędzie się dnia 12 czerwca r. b. przed sądem okręgowym w Kaliszu.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa jest bardzo wielkie. Wśród Żydów zaniepokojenie o majątek Mehla i Ickowicza.

W obronie pokrzywdzonych Polaków staną adwokaci: Iwanowski i Zardecki z Kalisza, oraz o ile to będzie możliwe, adw. Kowalski z Łodzi, występujący w tej chwili w procesach o zaścicia w Odrzywole i Przytyku.

LESZNO

Manifestacja narodowa. — W ub. niedzielę przeżywało Leszno rewję prężności Obozu Narodowego i jego wielkiej idei.

Od samego rana, mimo deszczu, zbierały się na boisko „Sokoła” niezliczone rzesze członków Stronnictwa Narodowego, poczem o godz. 10 odbył się raport, który odebrał p. A. Misiak. Już o godz. 11 ruszyły pierwsze szeregi narodowe, ze sztandarami, w czwórkach do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Zwarte zastępy Str. Narod. obrzucane kwiatami, kroczyły ulicami miasta przeszło pół godziny, wypełniając dosłownie miasto od kościoła, aż po odległe boisko „Sokoła”. Udział w pochodzie wzięło przeszło 5000 członków Stron. Nar.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie ze sztandarami i transparentami do „Grodów Leszczyńskich” na ogólne zgromadzenie. Spowodu ulewnego deszczu otwarcie zgromadzenia publicznego nastąpiło z pewnym opóźnieniem. Zebranie zgał kier. pow. p. Werner, poczem przemawiał p. major Hendrich. Skolei przemówienie, ilustrujące „dorobek” komunizmu w Rosji sowieckiej wygłosił przedstawiciel narodowej Łodzi p. kpt. Grzegorzak, poczem przemawiali kolejno kier. rej. p. Misiak, ks. prob. Grażyński, prezes Stron. Narod. pow. wolsztyńskiego, p. Kempński z Poznania oraz kierownik Stróżyk i kier. pow. Werner.

Zjazd oraz zgromadzenie zakończono niemiłkami okrzykami na cześć armii narodowej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Romana Dmowskiego.

LUCK

Odczyt magistrada Adama Macielińskiego. — W Łucku w z. niedzielę w sali Akcji Katolickiej znany działacz narodo wy ze Lwowa p. magister Adam Macieliński wygłosił odczyt n. t. „Państwo narodowe, a państwo komunistyczne”. Odczyt cieszył się bardzo liczną frekwencją publiczności zwłaszcza ze sfer rzemieślniczych i robotniczych. Sala wypełniona po brzegi, żywo reagowała na wywody prelegenta, dziękując mu długotrwałymi oklaskami. Na zakończenie zebrani odpiewali „Rotę”. Odczyt został zorganizowany z inicjatywy specjalnego komitetu wyłonionego dla tegoż celu. (I. M.)

SOSNOWIEC

Zabił się własnoręcznie skonstruowaną armatą. — W Wojkowicach Komornych pod Będzinem wydarzył się niedzienny wypadek. Mieszkaniec tej osady niejaki Władysław Polak, skonstruował armatkę prowizoryczną, nazywaną garlaczem, która składała się ze stalowej rurki z różnymi otworami i zaworami, przymocowanej do grubej deski. Kiedy broń była gotowa, konstruktor postanowił ją wypróbować i w tym celu nabił ją prochem i siekańcami, poczem zapalił



łont. Skutek wybuchu był okropny, bo „armata” została rozzerwana w kawałki, konstruktor ciężko ranny odłamkami żelaza, leżał na ziemi w kałuży krwi. Polak przewieziono natychmiast do szpitala w Będzinie, — gdzie w okropnych męczarniach zakończył życie. Wypadek ten wywołał okropne wrażenie wśród mieszkańców Wojkowic Komornych.

Prace inwestycyjne na U.S.B.

Wraz z końcem roku akademickiego rozpoczęto w gmachach U.S.B. szereg robót mających na celu remont oraz modernizację całego szeregu zakładów. W roku bieżącym największą przerobek ma być dokonanych w gmachu kolegium Czartoryskiego przy ul. Zakretowej 23. Już obecnie odbywa się tam przebudowa i remont lokalu, do którego z początkiem nowego roku akademickiego ma być przeniesiony zakład mineralogii. Jasne, duże sale z nowo-

czesnymi urządzeniami mają zastąpić dotychczasowy niezbyt odpowiedni lokal.

Zakład medycyny sądowej ma również uleść gruntownemu remontowi i modernizacji, którą w dużym stopniu przyczyni się do ułatwienia pracy naukowej.

W związku z wznowieniem studium farmaceutycznego przewiduje się umieszczenie zakładu farmakologii w lokalu przy ul. Zakretowej 23, dalsze inwestycje przewidywane są

dopiero za dwa lata. Warto zaznaczyć, że wznowienie farmacji połączone jest z rozbudową tego bardzo po macoszemu dotychczas traktowanego studium. Projekt ministerjalny przewiduje nawet stworzenie nowych katedr.

Prace inwestycyjne nie ominęły i gmachu głównego, gdzie mają nastąpić pewne zmiany, a mianowicie skrzydło, w którym mieszczą się biura administracji U. S. B. ma otrzymać nowe wejście prowadzące do biura i do małego komu znanej sali „Białej”, która prawdopodobnie otrzyma wówczas jakiegoś przeznaczenie.

W razie dojścia do skutku tego projektu fasada gmachu uzyskaby w tym miejscu charakter bardziej reprezentacyjny niż dotychczas.

Majątek uniwersytecki „Zakret” również nie został zapomniany. Projektowana jest tam budowa szopy, urządzeń nawadniających tereny ogrodnicze oraz elektryfikacja.

Dla młodzieży akademickiej najbardziej rewelacyjną nowością będzie przeniesienie bursy męskiej i „męsy” z lokalu przy ul. Bakszta do budującego się obecnie skrzydła Damu Akademickiego.

W lokalu przy ul. Bakszta mają być ulokowane wszystkie koła naukowe oraz inne organizacje akademickie rozsiadane dotychczas po rozmaitych gmachach uniwersyteckich. Inowacja ta zewszeczmiar zasługuje na uznanie. Przyczyni się ona prawdopodobnie do większego życia młodzieży akademickiej, które dotychczas, trzeba to przyznać ze smutkiem, nie było zbyt wielkie. S

SPORT

ZAWODY I POKAZY LOTNICZE NA PORUBANKU.

Staraniem Aeroklubu wileńskiego w dniach 13 i 14 czerwca r. odbędzie się III-ci okrężny lot północno-wschodniej Polski, który się rozpocznie zlotem do Grodna uczestników z całej Polski, dokąd 13 czerwca przybędą z Warszawy — 7 samolotów w tym 3 — RWD 8, 3 RWD 5, 1 — RWD 13. Z Krakowa — 1 samolot RWD 8. Z Białej Podlaskiej — 1 samolot RWD 8. Z Gdańska — 1 sam. RWD 5. Ze Śląska — 1 sam. RWD 8 i ze Lwowa — 2 samoloty RWD 5 i RWD 8.

Z Wilna z Porubanku wystartują do Grodna w godzinach po południowych 13 czerwca r. 4 samoloty z następującą obsadą: RWD 13 — piloci: Narutowicz i Mackiewicz, RWD 8 (prywatna własność) — piloci: Kurek i Gumowski. RWD 8 — piloci: Gedroyć i Podziunas.

W dniu 14 czerwca wszystkie maszyny wystartują z Grodna do lotu okrężnego przez Augustów — Sopoćkinie — Baranowice — Nowogródek — Mołodeczno — Żułów — Wilno.

Przyłot do Wilna ma nastąpić 14 czerwca na Porubanek około godz. 15 min. 30.

Na zakończenie lotu okrężnego na Porubanku w dniu 14 bm. odbędzie się szereg imprez lotniczych: — pokazy napadu lotniczego, bieg za lisem (lisem ma być wyholowany szybowiec, zaś ścigającymi będą samochody i motocykle) strącanie baloników przez samoloty, pokaz RWD 13, pokaz modeli latających, próba szybkości samolotów, oraz loty pa-

zawenskie płatne po 6 zł. od osoby i bezpłatne dla szczęśliwych posiadaczy wylosowanych biletów.

Ewentualny dochód przeznaczają się na Fundusz Obrony Narodowej. Ceny biletów wejściowych na Porubanku od 10 do 1.00 zł.



Lokajski — rekordzista polski w rzucie oszczepem ustanowił ostatnio nowy rekord polski w tej dziedzinie, osiągając wynik 73,27 m. Wynik ten jest jednym z najlepszych wyników światowych osiągniętych w tym roku.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół dość pogodnie o przejściowym wzroście zachmurzenia w ciągu dnia. Gdzieś niedługo jeszcze przelotny deszcz. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe. W całym kraju skłonność do burz.

Z MIASTA.

— **Autobusy do Zakretu i na Porubanek.** Dnia 13 i 14 bm. od godziny 19-ej będą kursowały autobusy od Cerkwi do Zakretu przez ul. Konarskiego, cena biletu 15 gr. Bilety można nabywać na wszystkich liniach z dopłatą do normaln. biletu gr. 15. Nadmieniamy, iż w razie złej pogody autobusy nie będą kursowały. Częstotliwość zależna od frekwencji.

Dnia 14 bm. od godziny 14-ej będą uruchomione autobusy od Ratusza na Porubanek. Cena biletu 50 groszy. Częstotliwość zależna od frekwencji.

— **Z YCIA STOWARZYSZEN.** Z Ycia Akcji Katolickiej parafii SS. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie. Zarząd A. K. par. SS. Apost. Filipa i Jakóba w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości że: dnia 14 czerwca br. (niedziela) Mężowie Katolicy obchodzą uroczyste swe Patronalne Święto, a mianowicie:

o godz. 10 rano uroczysta wotywa z kazaniem okolicznościowym. Po Mszy Św. mężowie złożą uroczyste przyniesienie;

o godz. 7 wieczór uroczysta akademja ku czci Najświętszego Serca Jezusowego;

dnia 15 czerwca br. (poniedziałek) odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Mężów Katolickich w sprawach pierwszorzędnej wagi do by obecnej. Obecność członków Oddziału obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie** odbędzie się w sobotę dnia 20 czerwca r. o godz. 18 (6 wiecz.) w gmachu T-wa przy ul. Lelewela 8. Na porządku dziennym sprawozdania, sprawy administracyjne i wybor. W drugiej części zebrania prezes Towarzystwa prof. Marjan Dziedzic chwyci wygłosi odczyt na temat „Ze stosunków polsko-rosyjskich w dobie powojennej”

Stosownie do art. 44 statutu Towarzystwa podaje się o powyższem do wiadomości pp. członków TPN na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

ODCZYTY.

— **W sobotę dnia 13 czerwca o godz. 20-ej** w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) dr. Tadeusz Wiśniowski (z Warszawy) — członek wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz w r. 1935 wygłosi odczyt z przezroczystymi pl. „Północne stoki Centralnego Kaukazu” (charakterystyka fizjograficzna. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ROZNE.

— **Pociąg popularny do Warszawy.** W dn. 28 i 29 czerwca r. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zlot Śpiewaków.

Wileński Związek Tow. Śpiewaczy i Muzycznych organizuje wyjazd do Warszawy pociągiem popularnym, który wyruszy z Wilna 27 czerwca wieczorem. Powrót do Wilna nastąpi 30 czerwca rano. Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela biuro informacyjne w firmie „W. Mołodecki” Jagiellońska 8. codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 4 (16) do dnia 22 czerwca włącznie.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy bezrobotnej.** W hotelu Gdynia, wczoraj targnęła się na życie bezrobotna Anna Strone l. 25, wypijając większą dozę jodyny z esencją octową. Desperackie skierowano do szpitala św. Jakóba (h)

— **Spadł z dachu.** W dniu wczorajszym, podczas układania blach dachu domu Jakowicza w Wirszuliskach spadł blacharz Janulewicz Franciszek, który uległ złamaniu ręki i ogólnemu potłuczeniu. Janulewicz skierowano do szpitala. (h)

Zatrucie się nieświeżymi produktami.

Wczoraj zanotowano w Wilnie wypadek zatrucia się nieświeżym jedzeniem. Przy ul. Zwierzyniec 2 uległa zatruciu nieświeżym mięsem rodzina Kaszyńców złożona z 4 osób. Dzięki natychmiastowej pomocy zatrutych zdołano uratować. (h)

— **Karambol samochodowy.** Wczoraj rano przy zbiegach rogatki Witkomińskiej szybko mkający autobus najechał na rowerzystę Niemkowicza Jana z Gór. Rower uległ uszkodzeniu, zaś rowerzysta odniósł nieznaczne pokaleczenie głowy i odrapania twarzy. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiejszy występ Eduardo Bianco w Teatrze na Pohulance. Dziś i jutro o godz. 8 m. 15 w. wystąpi w Teatrze na Pohulance światowej sławy zespół argentyński Eduarda Bianco, składający się z 20 osób, którego występy we wszystkich krajach Europy spotkały się z uznaniem i entuzjazmem publiczności i prasy. Orkiestra! Jazz! Taniec! Śpiew!

Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru Lutnia, zaś od godz. 5-ej popoł. w kasie Teatru Pohulanka.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 15 „Chcę własnie ciebie”. Ceny żniżone.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4-ej komedia Dickensa „Świerszcz za kominem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Występy J. Kulczyckiej, „Bal w Savoyu”. Dziś operetka Abrahama „Bal w Savoyu”. W rolach naczelnych zbierają zasłużone oklaski: Kulczycka, Bestani, Halmirska, Dembowska i Tatrzaniśki. Wycieczki korzystają ze specjalnych żniżek biletowych.

— **Popołudniówka niedzielną w „Lutni”** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni operetka Kalmana „Hrabina Marica”.

— **Ostatnie przedstawienie Operetki Wileńskiej.** We wtorek 16 b. m. odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu Operetki Wileńskiej, przed wyjazdem na dłuższy okres do Krynicy i Krakowa.

— **W Wilnie dotychczas niewidziane widowisko na wolnym powietrzu w Zakrecie p. t. „Zaczarowane koło”** L. Rydla, baśń w 5 obrazach. W niedzielę dnia 14 czerwca b. r. o godz. 8 wiecz. w ujęciu inscenizacyjnym A Berwaldta i M. Nawrockiego z ilustracją muzyczną pp. prof. S. Czosnowskiego i A. Ludwiga Choreografia Muraśzowej.

Z za kotar studio.

Chór Dana śpiewa dla radjosluchaczy. Doskonali Chór Dana, który swymi licznymi występami potrafił sobie zdobyć uznanie i sympatię we wszystkich prawie krajach europejskich wystąpi w Polskim Radjo w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 19.00. Przez pełne pół godziny będą mieli radjosluchacze sposobność zachwycić się wesołymi, dowcipnymi lub też nastojowymi piosenkami w wykonaniu tego znakomitego zespołu.

— **„Sprzedam kamień” humoreska w radjo.**

Grono pisarzy „Wesołej Syreny” powiększył młody humorysta Józef Czyściecki, znany czytelnikom „Anteny” jako autor satyrycznych nowel. W dniu 13 czerwca o godz. 21.30 Polskie Radjo nada humoreskę tego autora, zbudowaną z pięciu zabawnych dialogów. Tytuł humoreski: „Sprzedam kamień”. Pewien malarz ogłosił w pismach, że sprzeda za drogie pieniądze zwykły, polny kamień. Jak się wobec tej propozycji zachowała opinia publiczna? i czy autor ekscentrycznego pomysłu zawarł w końcu tę dziwną transakcję?

— **Muzyczny wesoły skecz radjowy.**

Na podwórku miejskiej kamienicy zjawiają się muzykanci, którzy grają i śpiewają wesołe piosenki ku ucieśnieniu zebranych dzieci. Jest tam i komiczna trąbka, jest fałszyjący bas. Po odejściu muzykantów, dzieci urządzają na podwórku koncert na wzór dopiero co słyszanego. Jako instrumenty muzyczne służą im grzebień, garnki i patelnia. Oto wesoły skecz muzyczny, przygotowany dla dzieci na dzień 13 czerwca przez Wiktora Budzyńskiego. Audycja nadana będzie o godz. 15.45.

Surowy wyrok na niepoprawnych włamywaczy

W nocy z 24 na 25 stycznia b. r. dokonana została w sklepie Smerki Gordona przy ul. Stefańskiej 10 kradzież. Złodzieje skradli około 155 kg. herbaty, pozatem łupem nocnych opryszków stały się większe zapasy konserw, kawy, kakao i czekolady, ogólnej wartości 4100 zł.

Podczas oględzin miejsca kradzieży ustalono, iż sprawcy przedostali się do sklepu zapomocą wyborowania otworu w podłodze składu, połączonego ze sklepem.

Jeden z dozorców T-wa „Klucze” zeznał, iż przechodząc tą ulicą zdaleka widział, jak od sklepu Gordona odjechała taksówka. Wkrótce ustalono, iż o tej godzinie przejeżdżała ulicą Stefańską taksówka Nr. 14279, której szoferem jak się okazało był Stanisław Karczewski.

Karczewski zeznał, iż został wynajęty przez nieznanego mu osobnika na dworcu kolejowym. Na ul. Stefańskiej z otwartego sklepu taksówkę naładowano towarami, który Karczewski zawiózł na ul. Lelewela pod Nr. 6.

Przeprowadzona w tymże domu rewizja podejrzanego mieszkańca, zajmowanego przez Stefanję Morawską, ujawniła cały niemal skradziony towar, oszacowany przez poszkodowanego na 3800 zł.

Stefanja Morawska wyjaśniła, że na kilka dni przed kradzieżą przyszedł do dzierżawionego przez nią kiosku z papierosami przy ul. Mickiewicza vis a vis teatru „Lutnia” jej znajomy Bolesław Wolejszo, który zaproponował jej by za odpowiednim wynagrodzeniem zgodziła się przechować paczki, które miały być dostarczone za parę dni. Morawska na to się zgodziła.

Ustalono wreszcie, że nocy kry-

tycznej kradzieży dokonali zawodowi złodzieje: Bolesław Wolejszo, Aleksander Piotrowski i Stanisław Łabuński przy pomocy szofera Karczewskiego, oraz Stanisława Antonowicza.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadło siedem osób.

Po całodiennej rozprawie w dniu 10 b. m. wszystkim oskarżonym winę ich całkowicie udowodniono. Wczoraj o godz. 12-ej ogłoszono wyrok skazujący: Bolesława Wolejszo i Aleksandra Piotrowskiego na 5 lat więzienia każdego, po odbyciu zaś kary obaj przewiezieni zostaną do

zakładu dla niepoprawnych w Koronowie na okres bezterminowy.

Stanisław Karczewski skazany został na 3 lata więzienia. Stefanję Morawską, której udowodniono, iż jest paserką, skazano na 2 lata więzienia oraz na 100 zł. grzywny z zawieszeniem wymiaru lary na okres pięcioletni.

Stanisław Antonowicz skazany został również z zawieszeniem kary na tenże okres na 1 rok więzienia, oraz na 100 zł. grzywny.

Stanisław Łabuński i Aleksandra Jackowska zostali uniewinnieni.

Oskarżonych bronili adwokaci: Andrejew, Engel, Chill i Kapłan. (e)

Radaktor „Nowej Iskry” skazany na 2 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę redaktora czasopisma rosyjskiego p. „Nowa Iskra”, Doroteusza Bochana, oskarżonego z art. 170 o umieszczenie w jednym z numerów pisma artykułu, omawiającego stosunki, polsko - ukraińskie, oraz polsko - rosyjskie, których treść nie odpowiada prawdzie. Ponieważ artykuł ten zawierał fałszywe wiadomości: mogą-

ce wzburzić niepokój publiczny, numer został skonfiskowany. W wyniku procesu redaktora D. Bochana skazano na 2 tygodnie aresztu, oraz 200 zł. grzywny. Również na rachunek skazanego zaliczono koszt sądowy w kwocie 25 zł., które wraz z niewypłacalności zamieni się na karę aresztu. (e)

Skazanie zwyrodnialca

W dniu wczorajszym po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych ogłoszony został przez Sąd Okręgowy przy drzwiach otwartych wyrok skazujący mieszkańca Nowych Świecian, Bronisława Witkowskiego l. 40 na trzy lata wię-

nia za usiłowanie zgwałcenia w ubikacji przy ul. Orzeszkowej w Wilnie, 12-letniej Marii Taszklinówny, pochodzącej z prowincji. Na mocy amnestji Witkowskiemu połowę kary darowano. Oskarżonego bronili adwokaci Mikołaj Sawiński. (e)

Jeszcze jedna intryga żydowska

Wczoraj donosiliśmy, iż zabójca śp. Nawrockiego właściciel Baru przy ul. Radańskiej, żyd Dawidson został przewieziony do szpitala psychiatrycznego przy ul. Letniej, gdyż rzekomo zdradzał objawy obłąkania.

Jak się dowiadujemy wiadomością ta nie odpowiada rzeczywistości.

Do szpitala psychiatrycznego nie przywózono Dawidsona, który przebywa nadal w więzieniu na Łukiszkach.

Wiadomość, która ukazała się w całej prasie wileńskiej należy traktować jako sugestię polityczną, inspirowaną przez koła żydowskie.

Samobójstwo strażnika kolejowego

Z Lidy donoszą, iż strażnik kolejowy mostu na rzecze Dzitwie, gm. lidzkiej, niejaki Jan Gornostaj, stojąc na warcie z karabinem usiłował pozbawić się życia. Gornostaj koniec lufy karabinowej oparł o lewą pierś i palcem prawej nogi pociągnął za cyngiel. Kula karabinowa uleciała w

klatce piersiowej w okolicy serca. Gornostaj w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala państwowego w Lidzie, gdzie zmarł.

Z polecenia władz śledczych zarządzone dochodzenie celem ustalenia powodu samobójstwa funkcjonarjusza kolejowego. (h)

PAN DOKTOR X

Wyjątkowa atrakcja — twarz w twarz z najdziwniejszymi wydarzeniami
Nad program: dwa przepiękne dodatki i najnowsze aktualja
Ceny: balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr

HELIOS PREMIERA. TAJEMNICA LUKSUSOWEGO Domu Nr. 56

W roli królowej nocnych lokali, promieniującej, ośniewającej urodą i GENE RAYMOND. **KAY FRANCIS** **RICARDO** **ORAZ CORTEZ** **Początek o 2-ej**
Nad program: Atrakcje.

SWIATOWID
Mickiewicza 9

Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.:

Księżniczka czardasza

Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych: **Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp** i in.
Nad program: Atrakcje dźwiękowe

POGRATULOWAĆ PANU CZEGO? ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.

Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy

F. RYMASZEWSKIEGO

MICKIEWICZA 35.

Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

MIESZKANIA I POKOJE NAUKA

OD 1-go LIPCA — 5 pokoi, służbowy, wanna, weranda i wszelkie wygody, wysoki parter, ul. 5-go Janków 16. O warunkach dowiedzieć się u gospodarza, 8-go Janków 16, m. 5. 1026-2

LETNISKA ZGUBY

LETNISKO ZGUBIONA

KOŁO WEREK, w przepięknej miejscowości, pokoje słoneczne z balkonami, soseny las, rzeka Wilja blisko, jezioro, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka, trokiet — Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z kuchnią; można z utrzymaniem. — Poczta Jerolimka, kolonja Zgoda, willa „Uroczna”, Zajczkowska.

POSZUKUJĘ

letniska 2 pokoje z kuchnią w pobliżu Wilna. Oferty do Biura Grabowskiego, Garbarska 1.

LETNISKO

1-2 pok. z kuchnią, elektryczność, lodownia — w Jerolimce, sosnowy las, rzeka Wilja, plaża, dogodny dojazd autobusami Komunikacji Miejskiej. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 1028-1

PENSIJONAT

SS. Urszulanek S.J.K. w Czarnym Borze. Kuchnia dobra. Warunki przystępne. Stacja kol. poczta, telefon — na miejscu. Porozumienie: Skopówka 4, tel. 13-95. Czarny Bór Nr. tel. 2. 1003-2

Nowo otwarta KAWIARNIA „ZDROWIE”

ul. WIELKA 14
Codziennie świeże zdrowe i smaczne. Śniadania obiady i kolacje CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

Foto?

Fotografuj swoje dziecko!



Będzie Ci ono pamiątką, będzie dowodem na Twoją miłość. Odpowiedni aparat, otrzymasz od Foto-Gregera na wygo...
dne 10 min., gdy fotografować będziesz się do domu z Poradnika 6 13 który otrzymasz bezpłatnie (jakiś tydzień) zaopiekuj się nim. Wyślemy Ci go w Polsce. Firma Fotograficzna FOTO-GREGER, Poznań 3

Burza gradowa w pow. Lidzkim

W dniu wczorajszym nad częścią powiatu lidzkiego przeszła burza gradowa, połączona z silnym wichrem.

Wielki grad poczynił szkody w ogrodach i sadach wsi: Ramany, Czochowce, Annapol i Wańkowicze. (h)

Piękny jubileusz

W przystani Heider, położonej u północnego krańca dziś prawie że wyschniętej zatoki Zuidersee w Holandji, obchodził w tych dniach swe urodziny i jednocześnie jubileusz staruszek rybak Jaap Been. Cała Holandia świętowała 90-lecie urodzin staruszka, zwanego popularnie „admiralem”, który w przeciągu 75 lat swej kariery rybackiej uratował życie przeszło 400 toną. Od chwili, kiedy jako 15-letni chłopiec wyratował z topieli rybaka, oddał się z zapalem swemu powołaniu i zasłynął z poświęcenia w całej okolicy. W jednym tylko bardzo burzliwym roku 1889 wyratował od śmierci przeszło 60 osób. Starowina cieszy się jeszcze krzepkimi zdrowiem i cieżdź w okresie polowań wyjeżdża z sieciami na morze północne, spełniając jednocześnie swe obowiązki szefa służby ratowniczej. Zbytecznym byłoby opisywać, jak wielką sympatją cieszy się Jaap Been w Holandji. W uznaniu jego zasług, postanowił rząd holenderski wydać serię znaczków pocztowych z podobizną popularnego i zasłużonego jubilata.

„Wśród serdecznych przyjaciół psy zjadły zajacę”

W Ameryce Północnej wybuchnął nowyskandal na tle rabunku banku, jaki miał miejsce 31 stycznia r. b. w Illinois. Bank ogromiono w biały dzień. Sprawy podobnego rodzaju są jednak na porządku dziennym i w Ameryce sensacji jeszcze nie stanowią. Sensacją natomiast stanowił fakt, że jakkolwiek naoczni świadkowie wyraźnie wskazywali przestępców, śledztwo nie mogło ruszyć z miejsca, gdyż miejscowy szeryf odpowiadał stale, że sprawy są nieznanne. W końcu, po kilku miesiącach bezowocnego śledztwa, wypadkiem zainteresowały się centralne władze policyjne w Waszyngtonie.

Wysłani na miejsce przestępstwa dyketywi odkryli w 24 godziny przyczynę zagadkowego niepowodzenia. Oto przewodca bandy, która obrabował bank, był sam szeryf miejscowy we własnej osobie, u którego na dobiekano cały skład broni i wytrychów, — zaś pomocnikiem jego był główny dozorca bankowy. Trzecim skolei członkiem bandy był, mieszkający w sąsiedztwie, handlarz kwiatów, do którego był przeprowadzony bankowy dzwonek alarmowy. Wszyscy trzej z obowiązku powinni byli czuwać nad bezpieczeństwem banku. Opiekunowie widąc swoje swoiste poglądy na całość powierzonego sobie obra. Sprawozdanie z powierzonej im opieki przedmiotowi zdadzą niechętnie w więzieniu, do którego natychmiast zostali odsłani.

NIEWIDOMY, b. prokurent banku, lat 38, Polak-katolik, bez żadnych środków do życia — naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku, posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wileńsk.” dla „Niewidomego”, lub: Beliny 5-1.

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego do Adm. „Dz. Wileńsk.” dla „Ekonoma”, 55-2

POMÓŻMY BLIŻNIYM XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego do Adm. „Dz. Wileńsk.” dla „Ekonoma”, 55-2

PRACOWNI BUDOWI. „PRACA POLSKA” poleca wykwalifik. pracowników budowl. murarzy, cieśli, malarzy, zdusów, tapicero-ów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników siełskich. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

LOS BIEDNEJ rodziny zależy najzupełniej od zdobycia ubrania męskiego dla ojca — otrzyma posadę, skoro ubrany zostanie. Wola o litości i złożenie ubrania starego w adm. „Dziennika Wileńskiego” lub na Zaręczn 5/2, dla potrzebującego.

ODWOLUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierzajmy głodem, nieuleczalnie chorego na przewlekłe schorzenie mleczka paciorkowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 118, m. 9, albo łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil.”

DO PRANIA bieliznę przynajmniej niż w pralni, sama odbieram i zasoszę. Bernardyńska 8 m. 12. 999-3

ABSOLWENTKA Szkoły Przem. Handl. poszukuje pracy w przedsięb. handlow., sklepie lub jakiej in-szej branży. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Pracę” 56-2

PRACZA ZAFIAROW. przyjmie kondycję na wieś do dzieci. Podgórze, 5-3 od godz. 2-3.

PRACA POSZUKIWI. przyjmie kondycję na wieś do dzieci. Podgórze, 5-3 od godz. 2-3.

FRANCUSKA przyjmie kondycję na wieś do dzieci. Podgórze, 5-3 od godz. 2-3.

P. G. WODEHOUSE. Dziękuję Jeeves!

— A właśnie. Nie mogłem przecie spać pod jednym dachem ze zwarjowaną dziewczyną. Musiałem się wynieść do garażu. Ledwie się usadowiłem w aucie, zjawił się sierżant Voules.
— Nie znam go, proszę jaśnie pana.
— A z nim konstabl Dobson.
— Dobsona, owszem, znam. Mily chłopak. Chodzi do Mary, pokojówki z pałacu, tej rudej.
— Proszę cię, nie zawracaj mi głowy pokojówkami — rzekłem oziębło. — To nie ma nic do rzeczy. Rzecz w tem, że policja nie dała mi dziś spać.
— Przykro mi to słyszeć, jaśnie panie.
— Później zjawił się Chuffy i błędnie rozumiejąc mój stan, przymocował do mojej głowy koc i rozłożył się na łóżku i rozszalał. Nieszczęście chciało, że na tę chwilę pokazała się panienska — w mojej heljotropowej piżamie.
— Psie szczęście!
— A pewnie. Pożarli się śmiertelnie.
— Wierzę, jaśnie panie.
— Skakali sobie do oczu. Ochrypli od krzyku! W końcu Chuffy zleciał ze schodów i odszedł, zły jak wszyscy diabli. Teraz zachodzi py-
tanie, co z tym fantem zrobić, jak z tego wybrnąć, jak to załatwić?
— To jest, proszę jaśnie pana, trudność, wymagająca głębszego namysłu.
— To znaczy, że jeszcze nic nie wymyśliłeś...
— Dopiero co się dowiedziałem o tej tragedji, jaśnie panie.
— Prawda. Zapomniałem. Czy rozmawiałeś dziś z paniąką?
— Nie, proszę jaśnie pana.
— Co się tyczy Chuffy'ego, nie uważam, żebyś potrzebował do niego chodzić. Zastanawiałem się nad tą chrypią i widzę, że panience trzeba przemówić do rozumu, do serca i do ambicji. Chuffy zranił ją głęboko, obraził i upokorzył. Dużo wody upłynęło, nim dojdziemy z nią do ładu. W porównaniu z jej furją, dramat Chuffy'ego jest niczem. Nie dziwiłbym się, jeżeliby już teraz pluł sobie w brodę, że się tak poszkapał. Jeden dzień spokojnych rozmyślań — najwyższej — przekona go, że skrzywdził dziewczynę. Natura robi swoje. Wracaj na jacht i zbadaj, czy się dało skutecznie z tamtej strony.
— Jaśnie panie, ja nie dał miłoroda zstąpiłem na ląd. Jeszcze raz zaznaczam, że nie wiedziałem o sprzeczce młodych państwa, że dopiero jaśnie pan oświecił mnie w

30 tym względzie. Celem mojej misji było wręczenie jaśnie panu listu od pana Stokera.
— Listu?
— Oto on, proszę jaśnie pana.
— Rozdarłem kopertę i przeczytałem treść. Ale jak byłem głupi, tak zostałem. W głowie mi się mroczyło i tyle.
— Hm! Hm! Hm!
— Słucham jaśnie pana?
— To jest list z zaprosinami.
— Ach, tak?
— Właśnie. Stary Stoker zaprasza mnie na bankiet. „Szanowny Panie Wooster, będę ogromnie rad, jeżeli pan stawi się na pokładzie dziś wieczorem na wspólną przekąską. Frak zbyteczny”. Powtórzylem ci zasadniczą treść listu, Jeeves. Szczególna rzecz!
— W każdym razie nieprzewidziana.
— Zapomniałem ci powiedzieć, że ubiegłej nocy odwiedził mnie również papa Stoker. Wdarł się, wrzeszcząc, że jego córka jest w moim domu, i przeszukał wszystkie zakamarki.
— O, la, la!
— Ma się rozumieć, nie znalazł jej, bo już była w drodze na jacht i w końcu spostrzegł się, że zrobił z siebie durnia. Odchodził z nosem na kwintę. Grzecznie mnie pożegnał. Nawet nie myślałem, że potrafi być grzeczny. Ale czyż to tłumaczy na-gły wybuch gościnności? Nie zdaje mi się. W nocy był uprzejmy, prze-

prasający, ale bynajmniej nie przyjacielski. Nie dał wogóle poznać tobie, że pragnąłby się z mną zaprzyjaźnić.
— Możliwe, że dzisiejsza poranna rozmowa, którą miałem ze starszym panem...
— A! więc to ty obudziłeś w nim przychylnie dla mnie sentymenta?
— Zaraz po śniadaniu pan Stoker posłał po mnie i zapytał, czy służylem u jaśnie pana. Przypominał tobie, że widział mnie u jaśnie pana w Nowym Jorku. Gdym się przyznał, zaczął mnie indagować o pewne zdarzenia z przeszłości.
— Kto w sypialni?
— I dramt z grzejnikiem.
— O skradziony kapelusz?
— I pańskie upodobanie do zjeżdżania po rynnach.
— Co mu powiedziałeś?
— Wyjaśniłem, że sir Roderyk Glossop nadał faktom fałszywe zabarwienie i opowiedziałem, jak było naprawdę.
— A on — ?
— ... słuchał z zadowoleniem, proszę jaśnie pana. Widać było, że mu się oczy otworzyły. Powiedział, że nie powinien był wierzyć sir Roderykowi Glossopowi. Nazwał go nawet łysym durniem i jeszcze gorzej, ale narazie uciekło mi to z pamięci. Mój obecny pan musiał napi-sać ten list zaraz po naszej rozmowie.
— Rad byłem z Jeevesa. Udał mi się chłop. Bertram Wooster lubi przebliski dawnego feudalnego du-

cha i nigdy nie zwleka z wyrażeniem swego uczucia.
— Dziękuję, Jeeves.
— Niema za co, jaśnie panie.
— Popisałeś się, jak nie można lepiej. Oczywiście, niewiele mnie to obchodzi, czy papa Stoker uważa mnie za bziką, czy nie. Człowiek złączony węzłami krwi z warjatem, który spacerował stale na rękach, nie ma prawa kwestjonować poczynałości innych i udawać, że sam jest...
— Arbiter elegantiarum, jaśnie panie?
— Właśnie. Z tego więc punktu widzenia opinja papy Stokera o mojej głowie jest mi najzupełniej obojętna. Mądry człowiek gwizdże na głupców. Ale pomijając filozofję, przyznam się, że jego przychylnosc szczerze mnie ucieszyła. W porę przysłał. Skorzystam z zaproszenia. Uważam je za...
— Amende honorable, jaśnie panie?
— Chciałeś powiedzieć: za gałązkę oliwną.
— Jeden diabeł, proszę jaśnie pana, czyli synonimy. W danym wypadku uważałbym francuskie wyrażenie za odpowiedniejsze, jako zawierające w sobie idee skruchy i chęć odpłaty za wyrządzone zło. Ale jeżeli jaśnie pan woli „gałązkę oliwną”, nie mam nic przeciwko temu.
— Dziękuję, Jeeves.
— Niema za co, proszę jaśnie pana.
(d. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

